FILM

JUSTYNA KRECZMAROWA (Zuzia)
CZESŁAW WOŁŁEJKO (Chopin)

w realizowanym nowym filmie reż. Al. Forda

OPOWIEŚĆ O MŁODYM CHOPINIE

NR 45 (154) • 11 LISTOPADA 1951 • ROK VI • CENA 90 GR

PKF
45/51

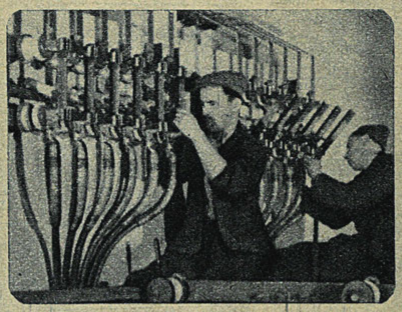

ELEKTRYFIKACJA WĘZŁA WARSZAWSKIEGO. Niedługo pociągi elektryczne będą kursowały na wszystkich liniach do stolicy (zdj. Z. Sluzar)

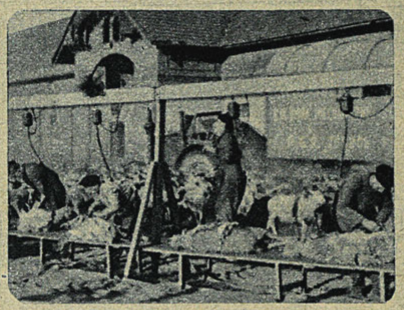

ZOBOWIĄZANIA PARZĘCZEWA. W 34 rocznicę Rewolucji uruchomiono tu pierwsze w Polsce mechaniczne strzyżenie owiec (zdj. M. Wiesiołek)

CZŁOWIEK ZA BURTĄ. Marynarze „Daru Pomorza" ćwiczą przed przyszłym rejsem na Morza Południowe. (zdj. B. Lambach i J. Olejniczak)

ZE ŚWIATA

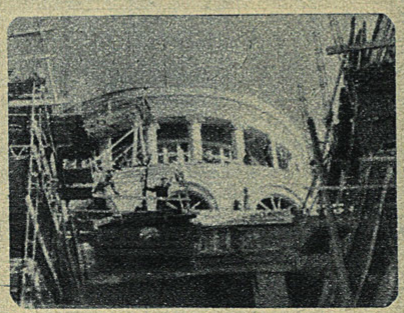

MIASTO NA URALU. Tak wygląda budujący się Niżnij Tagił, miasto hutników i górników. (ZSRR)

POZOSTAŁE TEMATY KRONIKI

- JAK „VICTORIA" WALCZY O OSZCZĘDNOŚĆ (zdj. J. Pyrkosz)
- TIMUROWCY (zdj. M. Wiesiołek)
- POD AMERYKAŃSKĄ OPIEKĄ (Niemcy Zach.)

BORYS ANDREJEW PRZESYŁA pozdrowienia przyjaźni

Z okazji trwającego Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej Trybuna Ludu wydrukowała artykuł znanego aktora radzieckiego, laureata Nagrody Stalinowskiej, **BORYSA ANDREJEWA**, bohatera filmu **Upadek Berlina**, który bawił w Polsce w ubiegłym roku.

Przesyłając pozdrowienia przyjaźni polskim masom pracującym za pośrednictwem Trybuny Ludu, Adrejew pisze m. in.:

„Nas, filmowców radzieckich, szczególnie cieszą osiągnięcia pracowników polskiej sztuki filmowej, którzy potrafili stworzyć w ostatnim czasie szereg wartościowych, dojrzałych dzieł. Radziecka publiczność zapoznała się w bieżącym roku z szeregiem polskich filmów, wiernie odtwarzających nowe życie mas pracujących Polski, ich bohaterską walkę przeciwko hitlerowskim zaborcom, filmów zaznajamiających z wybitnymi twórcami polskiej kultury. Wielkim powodzeniem cieszyły się wyświetlane w naszych kinach filmy „Pierwszy start", „Warszawska premiera" i inne. Życzę naszym polskim kolegom, aby stworzyli więcej jeszcze filmów obrazujących twórczy wysiłek narodu polskiego na wszystkich frontach pokojowej pracy".

POLONICA

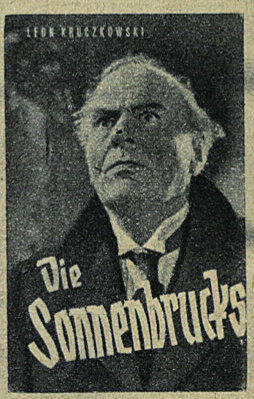

Nakładem **Deutscher Filmverlag** w Berlinie ukazała się książkowa edycja filmu **Rodzina Sonnenbrucków**, zrealizowanego według słynnego utworu scenicznego Leona Kruczkowskiego pt. „Niemcy". Literacki tekst opowiadania, napisanego na podstawie scenariusza (L. Kruczkowskiego i K. Maetziga) oraz gotowego filmu, opracował Tadeusz Kowalski — grafik (kierownik artystyczny naszego pisma!) oraz publicysta filmowy. W najbliższym czasie książka „Rodzina Sonnenbrucków" wyjdzie również w języku polskim, wydana przez Filmową Agencję Wydawniczą w Warszawie.

Na EKRANIE

Wiele z filmów radzieckich, które weszły na ekrany w ramach Festiwalu, opracowano w polskiej wersji językowej.

Istnieją twórczy tłumacze, którzy w swych przekładach zachowują pełną wartość i siłę dzieła przetłumaczonego. Jednak nawet najlepszy przekład jest czymś innym niż oryginał.

Różnica ta przy przekładzie filmowym — dubbingu — rozszerza się o jeden jeszcze element: **o aktora.** Tekst może pozostać identyczny w obu językach, oryginału i polskiego przekładu — dopiero interpretacja aktorska ożywia tekst, nadaje mu wartość i siłę emocjonalną. Lecz nawet najlepiej zdubbingowany film nie jest wersją oryginalną i nie może jej zastąpić. Aktor polski, nawet najlepszy, inaczej ożywi tekst. Może nadać mu pełną wartość i siłę, lecz zrobi to **inaczej.**

Dyskusja o dubbingu, która od dłuższego czasu wybucha, gaśnie i znowu wybucha udowodniła, iż wśród milionów polskich widzów filmowych jest **co najmniej tylu zwolenników dubbingu, ilu jego przeciwników.** Obie strony rozporządzają poważnymi argumentami.

Z pewnością trzeba dubbingować filmy, by mogły być dobrze zrozumiane przez szerokie rzesze widzów, nie znających języka rosyjskiego (znaczna większość filmów dotychczas zdubbingowanych to przecież filmy radzieckie), a przede wszystkim przez widzów wiejskich. Jednak z pewnością trzeba także opatrywać te same filmy tylko polskimi napisami, by mogły w oryginalnej postaci dotrzeć do szerokich rzesz widzów znających język rosyjski, by mogły choćby ugruntować znajomość tego języka, by pozwoliły widzom najpełniej, najbardziej wszechstronnie przeżyć wybitne dzieła kinematografii radzieckiej.

Aktorzy moskiewskiego MCHAT'u (Moskiewskiego

„FILM I OŚWIATA"

Ukazał się nowy listopadowy numer tego ilustrowanego miesięcznika, poświęconego sprawom szerzenia oświaty przy pomocy filmów, a przeznaczonego dla nauczycieli, prelegentów, kierowników klubów i świetlic młodzieżowych, robotniczych i wiejskich oraz dla interesującej się sprawami filmu naukowego uczącej się młodzieży.

Numer ten zawiera na wstępie szereg artykułów i informacji dotyczących radzieckiego filmu oświatowego i jego roli kształcącej, popularyzatorskiej i wychowawczej.

Czytelnik znajdzie w numerze artykuł Jana Śpiewaka o roli filmu oświatowego w propagandzie i realizacji Planu 6-letniego, pracę Anieli Podgórskiej o filmach botanicznych, artykuł dyskusyjny o wyzyskaniu filmu instrukt. przemysłowego do problemu politechnizacji w pracy szkolnej oraz artykuł Tadeusza Gliwy zawierający wskazówki praktyczne, jak należy organizować zajęcia szkolne na dzień projekcji filmów.

W końcu n-ru znajdujemy szczegółowy dla całego kraju program wyświetlania filmów oświatowych w mies. listopadzie dla szkoły 11-letniej z podziałem na przedmioty i klasy oraz opisy wszystkich tych filmów, co ułatwia przygotowanie wykładowców do pracy z filmem.

Cena egzemplarza 90 gr.

Prenumeratę na mies. grudzień i r. 1952 zgłaszać należy w najbliższym urzędzie pocztowym albo u listonosza wiejskiego lub miejskiego na konto PKO nr IV-1086/110, „Ruch" Kraków.

LUDZIE FILMU

TADEUSZ ŁOMNICKI
młody aktor filmowy i teatralny — grał w filmach: „Stalowe serca", „Brygada szlifierza Karhana" — zobaczymy go w filmie morskim „Załoga".
rys. Marek Rudnicki.

Teatru Artystycznego) stosunkowo rzadko grają w filmie. W **Wielkim Obywatelu** gra ich wielu.

Zdubbingowanie tego filmu osłabia jeden z najistotniejszych elementów jego artystycznego i społecznego oddziaływania: żywe, piękne słowo aktorskie.

Nawet najlepszy aktor polski nie wyrazi swym głosem w pełni tego, co wyraża interpretacja roli granej przez Bogolubowa czy Żakowa. To jest tylko przykład.

Widzowie polscy mają prawo do oglądania w oryginalnej wersji językowej **Wielkiego Obywatela, Upadku Berlina** i innych filmów klasycznych już dzisiaj, lub takich, które staną się klasycznymi jutro.

Tego prawa nie może im odebrać nawet najszlachetniejsza ambicja i największe umiejętności naszych reżyserów dubbingu.

Wniosek praktyczny jest jeden: trzeba to jak najszybciej widzom umożliwić.

Każdy film dubbingowany winien być opracowany i w wersji oryginalnej z polskimi napisami. Programy kin (mowa tu przede wszystkim o kinach miejskich) winny wyraźnie zaznaczać, jaka wersja jest wyświetlana.

Po jednej czy paru takich próbach praktyka niewątpliwie dowiedzie, iż jest to jedyna droga do zadowolenia słusznie rosnących wciąż wymagań naszych widzów.

Potrzebna jest tylko szybka decyzja kierownictwa Filmu Polskiego, a Festiwal Filmów Radzieckich w przyszłym roku mógłby stać się rozstrzygnięciem dyskusji o dubbingu — gdyby obejmował i filmy dubbingowane i filmy w wersji oryginalnej z polskimi napisami.

Niewątpliwie wtedy najpełniej do wszystkich widzów przemówi z naszych ekranów prawda o życiu i pracy ludzi radzieckich. Wtedy filmy radzieckie najpełniej spełnią swoje zadanie — będą uczyć, bawić i wychowywać nowych widzów.

Z. O.

PIERWSZE MELDUNKI Z FESTIWALU

W festiwalowym kinie „Ton" w Białymstoku z powodu niebywałego powodzenia, jakim cieszą się filmy radzieckie, powiększono ilość seansów do sześciu a nawet ośmiu dziennie. W ciągu pierwszych dziesięciu dni trwania Festiwalu **38.000** białostoczan obejrzało festiwalowe filmy radzieckie. Największym powodzeniem cieszyły się dotychczas: **Bajka o rybaku i rybce** oraz **Donieccy górnicy** i **W dni pokoju.**

Ogólnokrajowa narada poświęcona twórczości artystycznej

W dniu 27 i 28 października br. odbyła się w sali Rady Państwa ogólnokrajowa narada poświęcona twórczości artystycznej, zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Narada, w której wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz Rządu, zgromadziła ponad 200 czołowych przedstawicieli świata literackiego, muzycznego, teatralnego, plastyki, architektury, filmu, teoretyków literatury i sztuki oraz krytyków.

Zagaił naradę wiceminister Kultury i Sztuki—W. Sokorski. Referat o aktualnych zagadnieniach twórczości artystycznej wygłosił członek Biura Politycznego, podsekretarz stanu Jakub Berman.

W przemówieniu swym mówca zaapelował do twórców, by nie zaniedbywali tak potężnej broni, jaką jest dzieło sztuki w procesie socjalistycznego wychowania narodu.

Drugi dzień obrad poświęcony był dyskusji, która rozwinęła się wokół zagadnień poruszonych w referacie ministra Bermana. Dyskusję zagaił kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, red. Paweł Hoffman. Zabierający głos literaci i artyści wskazywali na potrzebę pogłębienia wartości ideologicznych nowych dzieł, na mobilizujące znaczenie czynnika agitacyjnego twórczości. Podkreślono konieczność podniesienia — równolegle z poziomem ideologicznym — walorów artystycznych dzieł. Mówiono o potrzebie walki ze schematyzmem, wulgaryzacją zagadnień i łatwiznami w twórczości artystycznej.

Doświadczenia wyniesione z referatów i dyskusji ogólnokrajowej narady przyczynią się do podniesienia poziomu ideologicznego i artystycznego twórczości artystycznej.

WIEŚ SPEŁNIA SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC PAŃSTWA

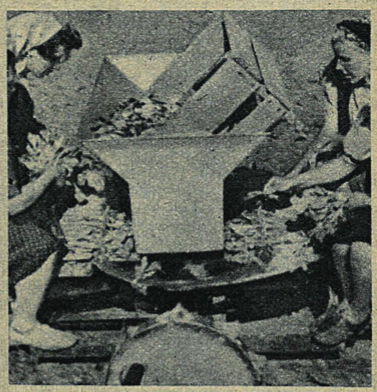

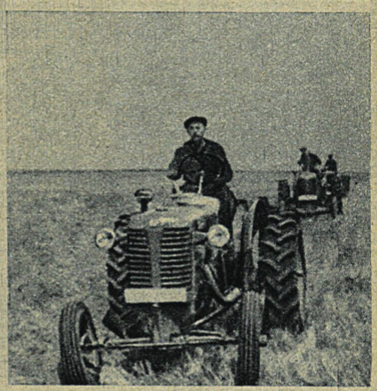

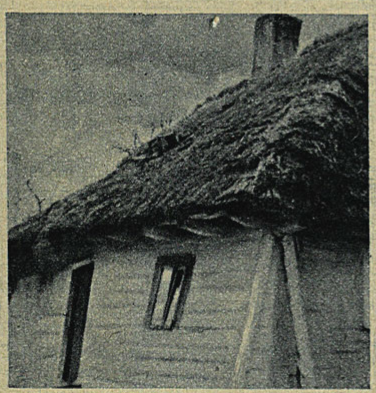

Zdjęcia z filmu **Aby rósł twój dom ojczysty,** ukazujące przemiany naszej wsi. Z lewej — wieś w ustroju kapitalistycznym, z prawej — człowiek, praca i wieś w Polsce Ludowej.

Sojusz robotniczo-chłopski jest gwarancją pełnego rozwoju gospodarczego naszego Państwa Ludowego, rozwoju ujętego w ramy Planu 6-letniego, o wykonanie którego walczy dziś całe nasze społeczeństwo. Robotnik wytwarza narzędzia i sprzęt, wydobywa węgiel, produkuje tkaniny — chłop w zamian daje miastu i całemu krajowi żywność. Dziś w dobie przejściowych trudności aprowizacyjnych wykonanie przez wieś zobowiązań odprzedaży Państwu zboża i ziemniaków jest naczelnym zadaniem świadomego politycznie i społecznie chłopstwa. W zrozumieniu tego ciągną do punktów skupu tysiące furmanek chłopskich obładowanych workami ziarna i ziemniaków. Miasto, robotnik — otrzyma konieczne środki aprowizacyjne.

Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, włączając się do akcji mobilizacji całego społeczeństwa dla wykonania zobowiązań aprowizacyjnych, wypuściła na ekrany kin wiejskich specjalną krótkometrażówkę-plakat pod tytułem **Aby rósł twój dom ojczysty.** Film ten w sposób jasny i przekonywający zestawia za pomocą zdjęć sytuację wsi w dobie kapitalizmu (nędzne chałupy, ciężkie prace fizyczne itp.) z nowymi warunkami, w jakich żyje i pracuje chłop w ustroju socjalistycznym (mechanizacja rolnictwa, nowoczesne budownictwo wiejskie, elektryfikacja). I właśnie, aby ten optymistyczny obraz wsi stał się u nas konkretną rzeczywistością, obejmującą cały kraj, stara się robotnik swym codziennym wysiłkiem. Wieś w zamian za to spełnić powinna do końca swój obowiązek.

Borys Czirkow przemawia do publiczności warszawskiego kina „Moskwa" przed pokazem filmu *Donieccy górnicy*, w którym odtwarza główną rolę — górnika Niedoli.

JAK PRACOWALIŚMY

NAD FILMEM DONIECCY GORNICY

Zamieszczamy poniżej artykuł znanego aktora radzieckiego Borysa Czirkowa, który gościł ostatnio w Polsce z okazji trwania Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i IV Festiwalu Filmów Radzieckich.

Ze szczególnym, wyjątkowym wzruszeniem przystępował cały nasz zespół realizatorski do pracy nad filmem *Donieccy górnicy*.

Mieliśmy sworzyć film o prawdziwym życiu i prawdziwych ludziach Donbasu. Mieliśmy pokazać to nowe, co na trwałe weszło do życia radzieckich górników — nieustanny wzrost mechanizacji pracy w górnictwie, wyższe formy organizacji kopalni. Mieliśmy pokazać wreszcie, jak stopniowo i nieustannie zaciera się granica między pracą umysłową i fizyczną.

Mnie przypadło w udziale zagrać w filmie rolę starego górnika z Donbasu, głowę całej dynastii górniczej — Stiepana Niedoli.

Wręczone Borysowi Czirkowowi w imieniu polskich widzów kinowych kwiaty były wyrazem uznania dla jego talentu i popularności, jaką zdobył u nas swymi wspaniałymi kreacjami filmowymi.

Film zaczyna się od jubileuszowych uroczystości z okazji 50-lecia pracy w kopalni górnika Niedoli. Najstarszy syn opowiada o życiu i pracy swego ojca. Na ekranie pojawiają się epizody z dalekiej przeszłości: oto chłopak-podręczny idzie do pracy w kopalni. Widzimy dalej, jak po paru latach młody Niedola zaprzągnięty do sań z węglem zastępuje w pracy pociągowej konia, pełznąc w wilgotnym, niskim chodniku kopalnianym.

A oto ślub Stiepana... I tak dalej toczyłoby się znojne jego życie górnicze, gdyby nie pewien dzień w Październiku!...

Widzimy, jak Niedola na czele oddziału czerwonogwardzistów odjeżdża na front dla obrony młodej Republiki Radzieckiej. Nowy obraz: Niedola, jako jeden z pierwszych stachanowców kroczy na czele grupy górników po ustanowieniu rekordu wydobycia węgla. I wreszcie, oto on — w dniu jubileuszu — szanowany powszechnie, wsławiony wynikami pracy, wielokrotnie odznaczony nagrodami, czołowy górnik swojej radzieckiej ojczyzny.

W filmie *Donieccy górnicy* miałem więc za zadanie odtworzyć typową biografię górnika z Donbasu.

Większość zdjęć do filmu nakręcana była w Donbasie, w rejonie miasta Stalino. Wybór tego właśnie miejsca w dużym stopniu ułatwiał nam pracę. Widywaliśmy bowiem codziennie wokół siebie autentycznych bohaterów naszego filmu, często rozmawiając z nimi, obserwując ich życie w domu i kopalni.

Nasza praca wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Donbasu. Odwiedzała nas młodzież, odwiedzali dorośli, przychodzili inżynierowie i prości górnicy. Problemy mechanizacji pracy w górnictwie, przyszłość Donbasu i całego naszego krajú jednakowo gorąco omawiane były przez postacie występujące w filmie, jak i wszystkich asystujących przy zdjęciach. Toteż zdjęcia do naszego filmu były zabezpieczone w udział ochotników do statystowania w scenach zbiorowych, jak też w fachową konsultację.

Wiele skorzystaliśmy z bezpośredniego, serdecznego kontaktu z donieckimi górnikami, ale i oni niejednokrotnie korzystali z doświadczeń naszej pracy. Nakręcaliśmy np. zdjęcia do scen rozgrywających się w głębi kopalni, na przodku. Wobec tego, iż pod ziemią zdjęcia było trudno zorganizować, więc dekorację, przedstawiającą fragment chodnika i ścianę, zbudowaliśmy na wierzchu. Nasi dekoratorzy przyrządzili specjalną zaprawę cementową, za pomocą której złączyli oddzielne bryły węgla tak mocno, iż w utworzonym w ten sposób pokładzie węgla można było normalnie pracować wrębiarką.

I oto pewnego dnia, podczas zdjęć zjawiła się grupa inżynierów-górników, z dużym zainteresowaniem obserwujących pracę... naszej maszyny, co nawet aktorów, przywykłych do stałej obecności wielkiej ilości widzów przy zdjęciach, nieco speszyło. Nasi goście długo i cierpliwie przyglądali się zdjęciom. Wreszcie wydała się tajemnica ich zainteresowania. Zapytali nas mianowicie, jakiego preparatu użyliśmy dla scementowania węgla, jak trwały jest ten sposób łączenia i czy nasza wrębiarka może pracować pełną siłą.

Okazało się, że nasi goście byli pracownikami jednego z górniczych instytutów badawczych. Wobec tego, iż pod ziemią jest nadzwyczaj trudno przeprowadzać próby nowokonstruowanych kombajnów węglowych, zastanawiali się oni, czy nie można za naszym przykładem budować doświadczalnych pokładów węgla po prostu na powierzchni.

W jakim jeszcze kraju możliwa jest taka łączność i twórcza współpraca ludzi najrozmaitszych specjalności?

Życie Stiepana Niedoli stanowi tylko część filmu, lecz osobiste losy mego bohatera wyrażają historię wielu górników Donbasu. Od pociągacza sanek z węglem do maszynisty skomplikowanej wrębiarki przeszedł drogę Stiepan Niedola i nie uważa bynajmniej, że na tym koniec — nowa maszyna przedłuży jeszcze o wiele lat jego zdolność do pracy. Trafnie powiedział na jubileuszu jego przyjaciel Gorowoj: „Niesłusznie nosisz nazwisko Niedoli... Szczęśliwa jest przecież twoja dola, Stiepanie Pawłowiczu".

Szczęśliwa dola nadeszła dla dzieci jego i przyjaciół. Szczęśliwe jest życie wszystkich donieckich górników i wszystkich ludzi radzieckich.

I o tym właśnie stworzyliśmy film.

BORYS CZIRKOW

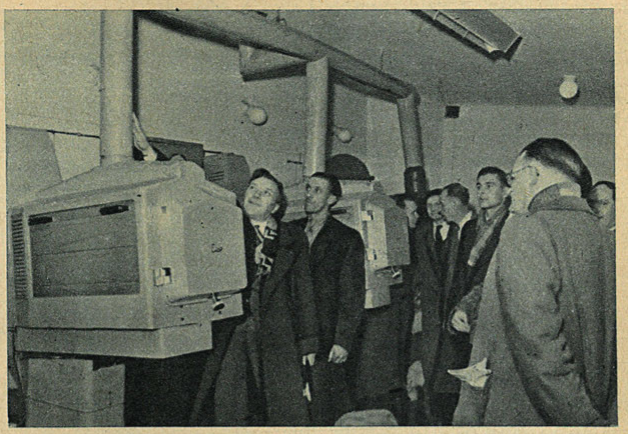

Znakomity aktor Borys Czirkow odwiedził również kinooperatorów, z zainteresowaniem zapoznając się z aparaturą i urządzeniami kabiny reprezentacyjnego kinoteatru stolicy „Moskwa".

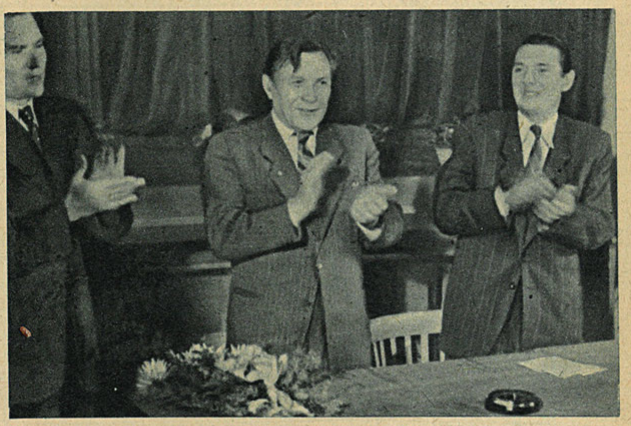

Z wizytą w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi. Na zdjęciu (od lewej): przedstawiciel „Sovexportfilmu" — Mielnik, Czirków oraz dyrektor uczelni — Kacperski.

Co piszą inni

JESZCZE WIĘCEJ TROSKI O WIEŚ

Może temu, że redakcje naszych periodyków wciąż jeszcze niewspółmiernie żywiej reagują na przejawy życia w mieście niż na wsi — przypisać należy brak większego zainteresowania prawdziwą rewolucją kulturalną, jaką stanowi akcja otwierania coraz większej ilości stałych kin wiejskich. Wydawałoby się, że ta poważna akcja śledzona będzie przez prasę z baczną uwagą. Tymczasem tak nie jest. Ukazuje się wprawdzie wiele komunikatów o nowych kinach, ukazuje się nieco skarg na temat braku krzeseł w jednym kinie, a na temat złej wentylacji w innym. I tyle.

W tym stanie rzeczy przyjemny wyjątek stanowi reportaż Adolfa Olechnowicza, który ukazał się w n-rze 42 „Zielonego Sztandaru" pt. *„Ni w oko, ni w ucho — czyli chłopi o swoim kinie"*. Reportaż jest przykładem solidnej roboty dziennikarskiej: żadnych ogólnikowych frazesów tylko obserwacja i wnioski.

Olechnowicz pojechał do dużej wsi Godzianowo (koło Skierniewic), w której jest spółdzielnia produkcyjna, gimnazjum i liceum ogólnokształcące, w której buduje się nowy ładny budynek domu ludowego. Autor odwiedził kino i... rozczarował się na razie. *„Film idzie. No cóż — wyrazistość głosu i wyrazistość obrazu, niestety, słaba. W Warszawie kino takie prawdopodobnie byłoby stale puste, a gdyby przypadkiem publiczność zeszła się, to kto wie, czy nie zażądałaby zwrotu za bilety i nie wyszła w połowie seansu. Tutaj siedzą wszyscy cierpliwie w napięciu i starają się złapać treść. Staram się i ja złapać wątek, niestety, nie bardzo mi się to udaje"*.

Po skończonej projekcji autor wdał się w rozmowę z widzami, którzy skarżyli mu się na to, że filmy niejednokrotnie nie wzbudzają należytego zainteresowania, gdyż są niezrozumiałe. Autor nie podaje nazwy filmu, na którego projekcji był obecny, przyznaje natomiast słowami godzianowskich chłopów, że bynajmniej nie wszystkie filmy są dla nich niezrozumiałe.

„Bywały u nas filmy i to nie raz przecie i nie dwa... łatwe i zrozumiałe. Ot, choćby na ten przykład „Opowieść o prawdziwym człowieku" — to był film. Pamiętacie, ile ludzi było? — Pełny ten korytarz, aż ściany trzeszczały. Ławki trzeba było wynosić, żeby na stojący więcej ludzi wlazło. Przecie niektórzy i na drugi seans szli. Ale to był film — nie trzeba było nic zgadywać. Człowiek patrzył na film i rozumiał tak, jakby prawdziwe życie oglądał. A potem to ze dwa tygodnie ludzie we wsi tylko o Meresjewie sobie opowiadali".

Równie entuzjastycznym przyjęciem cieszył się na wsi i „Ostatni etap". „Czarci Żleb" był już gorzej rozumiany.

W rozmowie z autorem widzowie chłopscy wyrazili jeszcze znacznie więcej zastrzeżeń w stosunku do kina, wobec czego ten zaryzykował nawet pytanie, czy nie lepiej byłoby w ogóle kino zlikwidować, skoro ma tyle braków. Odpowiedź na to była nadspodziewanie ostra. Chłopi godzianowscy zdają sobie sprawę z braków, ale chcą je usunąć, natomiast „likwidatorskie" projekty dziennikarza odrzucili jako niewczesne żarty.

Uwagi swoje streszcza autor w ten sposób:

„Stałe kino na wsi staje się potrzebą chłopa. Gdy się wieś raz z kinem zwiąże, nie chce się już z nim rozstać. Stałe kino jest na wsi poważnym czynnikiem wychowawczym, ale tylko wtedy, jeżeli film jest dla chłopa zrozumiały. Widzowi wiejskiemu trzeba koniecznie pomóc zrozumieć film... Dla kina wiejskiego należy umiejętnie dobierać filmy... Kina na wsi, a zwłaszcza wypowiedzi chłopów o kinie powinny być wnikliwie badane, wprost studiowane".

Trudno się z tezami autora nie zgodzić. **(płaż.)**.

CZY BIERZESZ UDZIAŁ
W KONKURSIE „FILMU"
OGŁOSZONYM W NR. 42 i 43?

LIST Z ŁODZI

FOTOGRAFUJEMY I FILMUJEMY

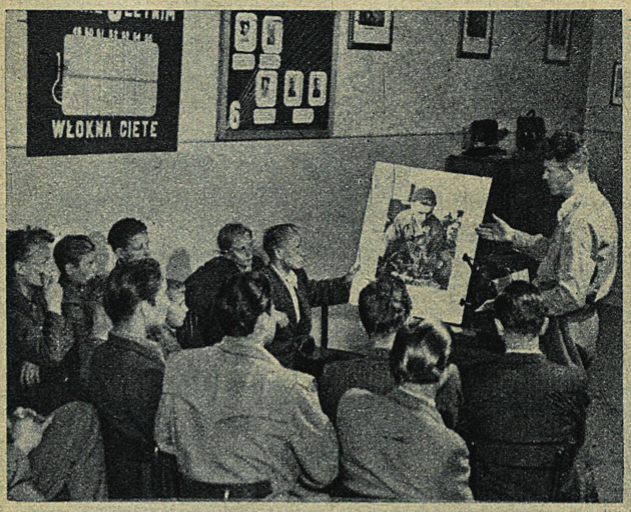

W Klubie Filmowym Włókniarzy przy ZPB im. 1 Maja w Łodzi organizowane są m. in. stałe wykłady z zakresu fotografiki.

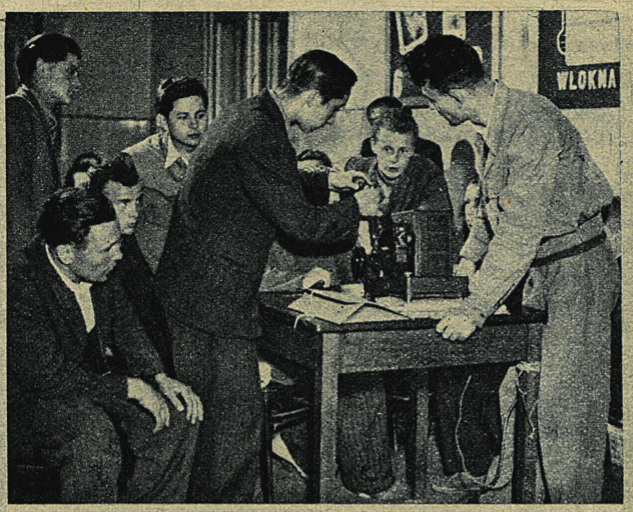

Członkowie klubu zapoznają się również z zasadami techniki filmowej oraz z obsługą i działaniem aparatury projekcyjnej.

Praca robotniczych klubów filmowych na terenie łódzkim rozwija się coraz bardziej. Tak np. Klub Foto-filmowy MHD w Łodzi skupia w swych szeregach ponad 200 członków. Spotykamy wśród nich przedstawicieli prasy — Jankowskiego z „Dziennika Łódzkiego", Henryka Spebera z „Expressu Ilustrowanego", a obok znajdujemy Bronisława Wolskiego z Samopomocy Chłopskiej, Jana Bradzko z Wytwórni Filmów Fabularnych, Sławomira Badziaka — ucznia XI Gimnazjum Państwowego w Łodzi, Józefa Przybylskiego z Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Mieczysława Wiśniewskiego — studenta U. Ł., Jana Piotrkowskiego — dziewiarza z ZPD im. Szenwalda, Jana Rupechta z ZPB im. Marchlewskiego, d-ra medycyny Olgierda Matkowskiego, Jerzego Siennego z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej...

Lista członków klubu filmowego jest długa. Cytowaliśmy nazwiska wzięte zaledwie z jednej strony zeszytu członkowskiego. A jest takich stron kilkanaście...

Przy ul. Obrońców Stalingradu 11, w wygodnej i wielkiej piwnicy zainstalowane zostało klubowe laboratorium foto-filmowe. Każdego wieczoru zbierają się w nim członkowie klubu dla zajęć praktycznych. Dobrze wyposażone laboratorium posiada kopiarki, powiększalniki, aparaturę filmową, różnego rodzaju przyrządy. Na stołach leżą setki zdjęć fotograficznych. Klub przygotowuje się do wielkiej wystawy foto-filmowej, która zostanie zorganizowana w okresie jesiennym. Bo klub nie tylko fotografuje. Nakręcane są w nim również i własne filmy na wąskiej taśmie.

Niedawno zorganizowana została dla członków klubu i sympatyków „wycieczka w nieznane". Ponad 300 osób wzięło udział w tej ciekawej imprezie filmowo-turystycznej. Wycieczka została przez organizatorów skierowana na teren pięknej osady Osiny obok Głowna. Cudowna pogoda oraz urozmaicony program wprawiły wszystkich uczestników „wyprawy foto-filmowej" w pogodny humor. Tańczono i śpiewano, brano udział w zabawie ludowej i grach sportowych.

Wszystko to zostało przez członków klubu sfotografowane i sfilmowane na wąskiej taśmie. Jako plon kolektywnej pracy ukaże się wkrótce na ekranach świetlicowych reportaż filmowy pt. **„Wycieczka w nieznane"**.

Wieczorem odbył się pokaz filmowy. Wyświetlano krótkometrażówki własnej produkcji jak również film nakręcony dla redakcji „Dziennika Łódzkiego" przez operatorów-wąskotaśmowców Olejniczaka i Kowalskiego pt. **„Słowo walczące o pokój"**.

Pokazy filmowe wywołały duże zainteresowanie mieszkańców okolicznych wsi, licznie przybyłych na seans do zaimprowizowanego kina.

Ciekawą pracę prowadzi Klub Filmowy Włókniarzy przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi. Klub ten posiada ponad 30 członków i odznacza się dużą aktywnością. Praca jego posiada jednak nieco inny charakter i różni się od pracy Klubu Foto-filmowego MHD.

Sekcja młodzieżowa pracuje tu nad systematycznym zapoznawaniem się z teoretycznymi i technicznymi zasadami fotografiki i filmu. Sekcją opiekuje się jeden ze słuchaczy PWSF. Zajęcia odbywają się regularnie, praca prowadzona jest planowo.

Obecnie klub np. realizuje średniometrażowy film pt. **„Robimy teatr kukiełkowy"**, o charakterze instruktażowym. Pokazuje on i uczy, jak należy zorganizować i prowadzić w świetlicy teatr kukiełkowy, jak robić samemu potrzebne kukiełki, przygotowywać scenę, dekoracje i rekwizyty. W filmie tym, w charakterze aktorów występują członkowie klubu. Przez nich został również napisany scenariusz oraz scenopis. We własnym zakresie przygotowano też najgłówniejszych bohaterów filmu — zabawne kukiełki.

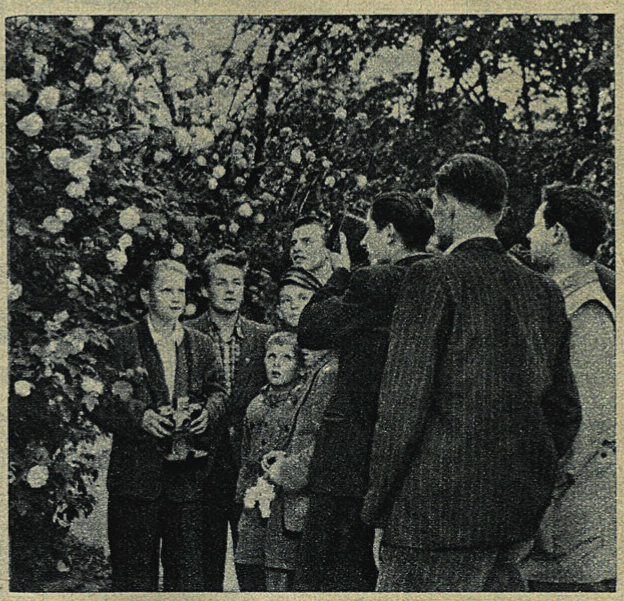

Najprzyjemniejszy jest jednak moment, gdy można z kamerą w ręku wypróbować swe umiejętności fotografa lub operatora filmowego.

Młodsza grupa członków klubu przygotowuje się obecnie do nakręcania krótkometrażówki pt. **„Jak Franek został zetempowcem"**. Po ustaleniu tematu przystąpiono do opracowywania scenariusza, na razie w postaci... fotosów. Powstał tą drogą ciekawy „foto-film". Każde zdjęcie — to odpowiednie ujęcie przyszłego filmu. Na kolektywie „realizatorskim" omówiono dokładnie każdy najdrobniejszy nawet szczegół. Zmieniano kilkakrotnie układ poszczególnych scen. Tak oto powstaje dzieło, które zarazem stanowić będzie pierwszą samodzielną próbę młodych adeptów sztuki filmowej.

Aktywnie pracuje również sekcja fotograficzna klubu. Wykonuje ona zdjęcia przodowników i racjonalizatorów pracy, a ostatnio, na zamówienie Miejskiej Rady Narodowej, dokonała kilkuset zdjęć z wycieczki do Krakowa grupy byłych analfabetów. Wszystkie prace laboratoryjne wykonywane są we własnym laboratorium klubowym.

Klub Filmowy Włókniarzy przy ZPB im. J. Stalina w Łodzi otrzyma wkrótce nowy lokal w budynku Robotniczego Domu Kultury.

Robotnicze kluby filmowe i foto-filmowe żyją i rozwijają się. Powstają nowe filmy, zwiększa się liczba członków i sympatyków. Podnosi się poziom kultury filmowej szerokich rzesz robotniczych.

PANTALEJMON JURIEW

Twórcy filmów Festiwalu

WSIEWOŁOD PUDOWKIN to obok zmarłego reżysera Sergiusza Eisensteina najwybitniejszy z radzieckich realizatorów, autor klasycznych dzieł sztuki filmowej. Z okresu kina niemego najwybitniejszym jego utworem jest film *Matka* (1926), zrealizowany wg znakomitej powieści Gorkiego, ukazujący poprzez postać prostej kobiety rosyjskiej budzenie się świadomości rewolucyjnej proletariatu. Film ten zdumiewał realistycznym ujęciem tematu i mistrzostwem formy. Dalsze filmy Pudowkina *Koniec St. Petersburga* i *Burza nad Azją*, zbliżone do *Matki* pod względem tematycznym, pogłębiają i rozwijają linię rewolucyjnego realizmu, którą zapoczątkował znakomity film Eisensteina *Pancernik Potiomkin*.

Dalsze filmy Pudowkina to *Zwykłe zdarzenie* (1932) — historia z życia prostych ludzi, *Dezerter (1933)* — film o walce rewolucyjnej proletariatu niemieckiego i *Zwycięstwo* (1938) — film z życia lotników radzieckich. Trzy następne filmy Pudowkina są obrazami historycznymi, poświęconymi wielkim postaciom wodzów rosyjskich: *Minin i Pożarski* — zrealizowany w r. 1939, następnie *Suworow* (1940) i wyświetlany u nas po wojnie *Admirał Nachimow* (1946).

Nowatorstwo metod twórczych Pudowkina znalazło swój wyraz także w jego nowym filmie *Zwycięzca przestworzy*, poświęconym dziełu wielkiego uczonego rosyjskiego, Mikołaja Żukowskiego. Reżyser starał się stworzyć nowy typ filmu fabularno-naukowego, ukazującego istotę prac i doświadczeń bohatera z zakresu aerodynamiki. Film ten odznaczony Nagrodą Stalinowską i nagrodą za najlepszą reżyserię na festiwalu w Karlovych Varach 1950 — zrealizował Pudowkin wespół z reż. D. Wasiliewem.

Pudowkin jest jednym z największych realistów i plastyków ekranu. (zp)

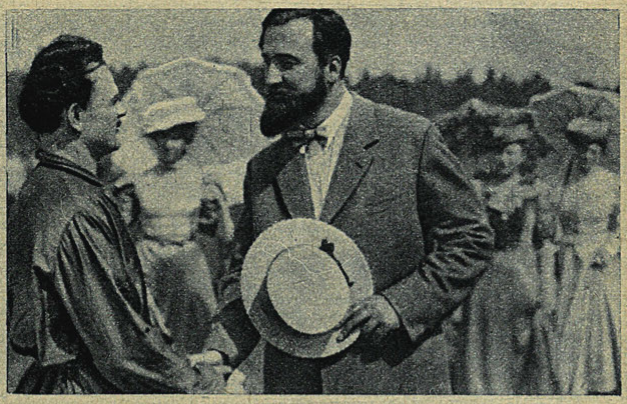

ZWYCIĘZCA PRZESTWORZY

JULIJ RAJZMAN pracuje jako reżyser filmowy jeszcze w okresie kina niemego, tworząc m.in. film *Katorga* oraz interesujący, udramatyzowany reportaż *„Ziemia pragnie"* o przeobrażeniu pustyń Turkiestanu w żyzne tereny rolnicze. Temat pracy i wysiłku ludzi radzieckich, budujących socjalizm i wzmacniających siły obronne, podjął następnie w *Lotnikach* (1935). Wysunął się na czoło realizatorów radzieckich świetnie reżysersko ujętym filmem *Ostatnia noc* (1937), ukazującym losy dwóch rodzin — robotnika i fabrykanta — rzuconych w wir wypadków rewolucji. W r. 1940 przenosi na ekran znaną powieść Szołochowa *Zaorany ugór*. W okresie wojennym tworzy *Maszeńkę* (1942), wzruszającą opowieść filmową o miłości dwojga prostych ludzi, rozłączonych zawieruchą wojenną. Osobisty wątek przyjaźni, tym razem w środowisku lotników, rozwija w swym dalszym filmie *Niebo Moskwy* (1944). W r. 1945 realizuje wielki film dokumentalny *Berlin* o rozgromieniu przez Armię Radziecką ostatniego bastionu obrony hitlerowców. Po wojnie tworzy pogodną komedię *Ekspress — Moskwa - Ocean Spokojny* (1948) oraz wespół z realizatorami łotewskimi biograficzny film *Rajnis* (1949) o wielkim poecie i rewolucjoniście łotewskim. Dziełem tym, prawdziwie ukazującym postać Rajnisa oraz tło społeczne i historyczne epoki, zadokumentował Rajzman, iż jest wybitnym twórcą filmów sztuki realizmu socjalistycznego. Ostatnim jego dziełem jest *Kawaler Złotej Gwiazdy*, odznaczony na VI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach — Wielką Nagrodą (Grand Prix). (jł)

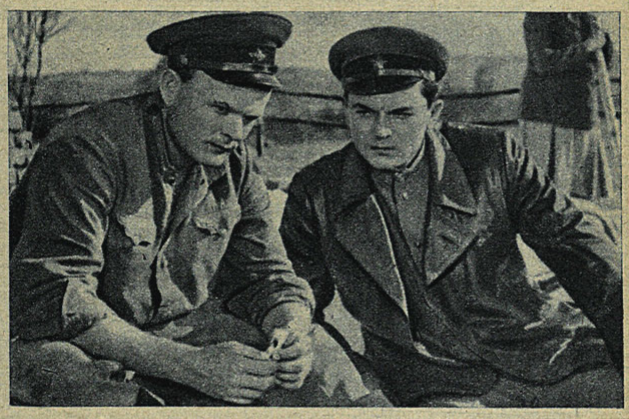

KAWALER ZŁOTEJ GWIAZDY

LEONID ŁUKOW Twórczość filmowa reż. L. Łukowa związana jest z Donbasem i jego ludźmi. Tu reżyser urodził się i wychował. Początkiem jego pracy twórczej w kinematografii jest film *Italianka* (1931), opowiadający o zaczątkach mechanizacji radzieckich kopalń. Następny swój film pt. *Kocham* (1935) poświęcił przeszłości górnictwa, dziejom nędzy i wyzysku górnika w dobie caratu. Problemy nowego Donbasu są tematem filmu *Wielkie życie* (I seria) zrealizowanego w 1939 r. Reżyser nadał dziełu realistyczną formę i prawdziwie pokazał pracę człowieka w ustroju socjalistycznym. W czasie wojny tworzy Łukow film *Pogromca atamana* (1942) o rewolucjoniście i legendarnym wodzu Aleksandrze Parchomience. Bohaterstwo żołnierza radzieckiego ukazał w filmach: *Dwaj żołnierze* (1943) i *Aleksander Matrosow* (1947). Walkę młodzieży Donbasu z okupantem przedstawił Łukow w zrealizowanym wespół z reż. W. Rozensztajnem filmie *Było to w Donbasie* (1945). Próba stworzenia II serii *Wielkiego życia*, przedstawiającej wysiłek górników nad odbudową kopalń po wyzwoleniu, skończyła się niepowodzeniem. Na skutek powierzchownego potraktowania faktów film odbiegał daleko od rzeczywistości i prawdy historycznej, a nawet ją wypaczał i fałszował.

Uchwała KC WKP(b) z września 1946 r., poddając krytycznej analizie twórczość filmową, posłużyła się przykładem II serii *Wielkiego życia* i była przełomem dla rozwoju całej kinematografii ZSRR. Była ona też dla Łukowa zwrotem w jego twórczości. Reżyser zrozumiał popełnione błędy i przystąpił do realizacji nowego filmu o Donbasie. Rezultatem kilku lat pracy stał się film kolorowy *Donieccy górnicy*, który zdobył na tegorocznym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach — Nagrodę Pracy. (jł.)

DONIECCY GÓRNICY

Ujęcie 370: *Plan ogólny (przybliżony) przez lornetkę. Widać wzgórze, rwą się pociski, wybuchają bomby. Nad wzgórzem wielki tuman dymu i kurzu. Nadlatują samoloty, rzucają bomby raz po raz...*

Scena z filmu *Żołnierz zwycięstwa:* atak republikanów na wzgórze bronione przez oddziały frankistowskie.

W ręku pirotechnika
losy filmu historycz

Oto krótki fragment scenopisu realizowanego obecnie filmu pt. *Żołnierz zwycięstwa*, odnoszący się do epizodu bohaterskich walk generała Świerczewskiego w Hiszpanii.

Przeważające siły faszystowskie, ufne w niszczycielską moc swego lotnictwa, przygotowują się do ataku. Spotka je jednak nieuchronna klęska. Nawała bomb i ognia artyleryjskiego nie zdołała zniszczyć linii obronnej wybudowanej przez polskich rewolucjonistów. Jest wśród nich m. in. ich przyjaciel i wódz, generał Walter, który osobiście dogląda przygotowania schronów i umocnień, służy przyjacielską radą.

Reżyser i scenarzysta tego filmu, Wanda Jakubowska, taki właśnie obraz walk chce dać widzowi. Aby ujął on jednak widza prawdą i sugestywnością, zależy to w wielkiej mierze od ekipy pirotechnicznej.

Kierownictwo nad stroną pirotechniczną, tak ważną w filmie batalistycznym, objął doświadczony fachowiec radziecki, Dymitr Mironow.

Na „pobojowisku" uwijają się szybko sylwetki saperów. Ze strony ekipy reżyserskiej słychać nawoływania: „Mironow! Dymitrij Iwanowicz!". Od grupy pracujących odłącza się postać niczym nie różniąca się od żołnierzy. W roboczych spodniach, czarny i zakurzony od wybuchów, biegnie Mironow, zawsze prędki i zwinny, zawsze uśmiechnięty. Małą, „ręczną" radiostacją nie zawsze można się porozumieć, czasami trzeba przebiec kilka razy kilometrowe pole. Czy zamierzona przez operatora Stanisława Wohla kompozycja obrazu da właściwy efekt plastyczny, czy wrażenie grozy wojennej, które pragnie osiągnąć reżyser, będzie dostatecznie silne — wszystko zależy od Mironowa. I tu zaczyna się wiedza pirotechnika!

Każdy materiał wybuchowy daje inny efekt. Jeden rwie ziemię wysokim słupem, inny płasko. Inne domieszki należy zastosować dla osiągnięcia właściwego waloru barwnego. Jedne wybuchy dla czytelności rysunku muszą być czarne, inne jasne. W skalistej Hiszpanii np. musi sypać się grad kamieni!

Oprócz względów artystycznych i zgodności z rzeczywistością — zasadą, którą kieruje się Mironow i którą przekazuje i podkreśla na każdym kroku wobec swych polskich współpracowników, jest całkowite bezpieczeństwo pracy i terenu zdjęciowego. Zarówno przygotowującym efekty pirotechniczne, jak aktorom i statystom, biorącym udział w zdjęciach, nie może grozić najmniejsze niebezpieczeństwo. I dlatego przygotowanie każdego wybuchu wymaga wiele pracy. Ziemia musi być dokładnie przesiana, a zamiast kamieni (zdradzę tajemnicę!) przygotowane bryłki torfu.

Zbliża się punkt kulminacyjny. Wszystkie przygotowania ukończone. Aktorzy i statyści, którzy tymczasem wzięli udział w wielu próbach, są na swoich stanowiskach. Mironow ze swoim współpracownikiem i uczniem, Henrykiem Piotrowskim, stoją przy stole minerskim. Gdy rozpoczną się zdjęcia, nie będzie czasu na żadne komendy. Mironow na swoim „fortepianie" musi zagrać nieomylnie! Każdy guziczek - klawisz to jeden wybuch!

Kamera gotowa! Łączyć!

Reżyser W. Jakubowska (druga z prawej) omawia scenę z aktorami i współpracownikami. W środku II reżyser J. Koecher, obok niego (z lewej) radziecki specjalista-pirotechnik D. Mironow.

Ładunek minerski został starannie przygotowany do wybuchu. Za naciśnięciem guziczka na tablicy rozdzielczej — wysoko w powietrze aż pod chmury wzbije się słup ziemi i kamieni.

Zdjęcia: B. BĄCZYŃSKI

Kamera zdjęciowa została osłonięta brezentem chroniącym przed opadającymi po wybuchu bryłami ziemi.

i charakteryzatora no-batalistycznego

Na ten sygnał mistrz pirotechniczny zaczyna swój „koncert". Kolejność kilkudziesięciu wybuchów, gdy równocześnie idą w natarciu statyści-żołnierze — wszystko to wymaga natężonej uwagi oraz nieomylnej decyzji.

Przed aparatem zjawia się pierwsza makieta samolotu. Wybuch! Lecą następne. Serie wybuchów znaczą siłę nieprzyjacielskiego nalotu. Nad terenem unosi się teraz wał ziemi i kurzu. Po szturmie faszystowskiej eskadry, pod artyleryjskim ogniem idą już tyraliery frankistowskich wojsk. Z kurzu wyłaniają się groźni, w hitlerowskich hełmach, z karabinami nastawionymi do szturmu...

Stop! Ujęcie skończone. Na zbitą z desek osłonę aparatu posypał się jeszcze deszcz piachu i ziemi, wiatr przyniósł falę sadzy. Zmieszana z potem robi wszystkich podobnymi do kominiarzy. Poszło dobrze! Umorusane twarze są uśmiechnięte — trud wielu dni przygotowań opłacił się.

Trud wielu dni, ale głównie też wiedza Dymitra Mirońowa, który w swoim zawodzie pracuje przeszło 20 lat, a kierował pracami minerskimi w monumentalnych radzieckich obrazach batalistycznych, jak *Upadek Berlina* czy *Bitwa Stalingradzka*. Całą swą wiedzę przekazuje obecnie Mironow polskim młodym fachowcom. Kurs pirotechniczny, zorganizowany przez niego przy Wytwórni Filmów Fabularnych, ukończyło 9 kandydatów.

Podobnie jak zawód pirotechnika, tak samo i zawód charakteryzatora związany jest z dużą wiedzą fachową, jak również zdolnościami plastycznymi. Gdy pirotechnik potrzebuje zdolności widzenia batalistycznego malarza, charakteryzatorowi potrzebny jest talent zarówno rzeźbiarski jak i malarski.

Anna Tołkunowa (w ekipie po prostu nazywana jest Anią, bo trudno wobec jej ujmującego uśmiechu nie nazywać jej zdrobniale) jest drugim radzieckim współpracownikiem ekipy *Żołnierza zwycięstwa*.

Żołnierz zwycięstwa, będący eposem o życiu generała Świerczewskiego, pokaże jednocześnie polskiemu widzowi szereg postaci historycznych, a przede wszystkim wielkich wodzów rewolucji: Lenina i Dzierżyńskiego. Odpowiedzialności za prawdziwość ich aktorskich sylwetek nie mógł podjąć żaden z charakteryzatorów naszej wytwórni filmowej.

Ania mimo młodego wieku, pracuje już na swoim odpowiedzialnym stanowisku od 1938 roku. Oprócz studiów fachowych ukończyła Akademię Sztuk Pięknych.

Uformowanie z twarzy aktora oblicza postaci historycznej wymaga długiej dokumentacji i studiów. I tak np. Józef Wyszomirski dzięki jej rękom przetwarza się w generała Waltera lub w jego... ojca. Dziś, kiedy filmowany jest rok 1936 w Hiszpanii, ojciec Świerczewskiego, stary warszawski robotnik, oczywiście nie gra. Ale Ania nie traci czasu. Opracowuje jego charakteryzację już teraz, a na pewno reżyser i operator znajdą wolną chwilę aby ją przedyskutować.

Podobnie jak Mironow, tak i Ania zorganizowała w WFF kurs dla młodych pracowników naszego filmu, zaznajamiając ich z osiągnięciami radzieckiej kinematografii w zakresie charakteryzacji. Ania lubi mówić o możliwościach twórczych i postępach swoich wychowanków, lubi też z nimi współpracować.

Dwoje tych ludzi, spełniających w filmie tak istotne funkcje, przekazuje nie tylko swoim współpracownikom swą wiedzę, wnieśli oni do pracy całego wielkiego zespołu filmu *Żołnierz zwycięstwa* styl pracy i uśmiech radzieckiego człowieka.

KONRAD NAŁĘCKI

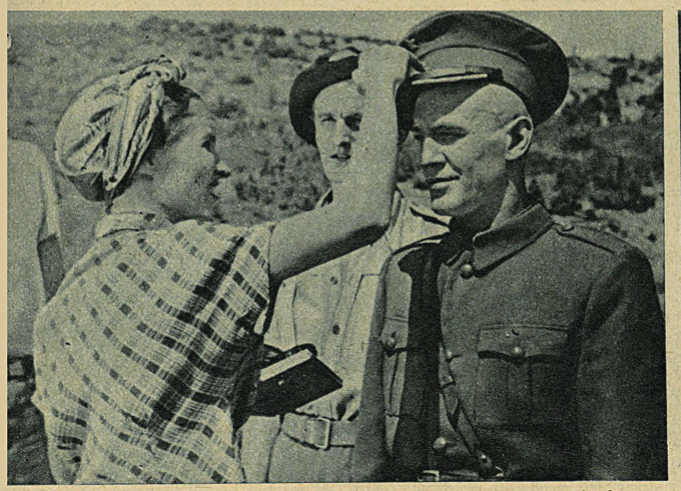

Charakteryzatorka radziecka A. Tołkunowa przygotowuje Józefa Wyszomirskiego, grającego rolę gen. Świerczewskiego - Waltera, do zdjęć. Jeszcze tylko drobne poprawki i na plan!

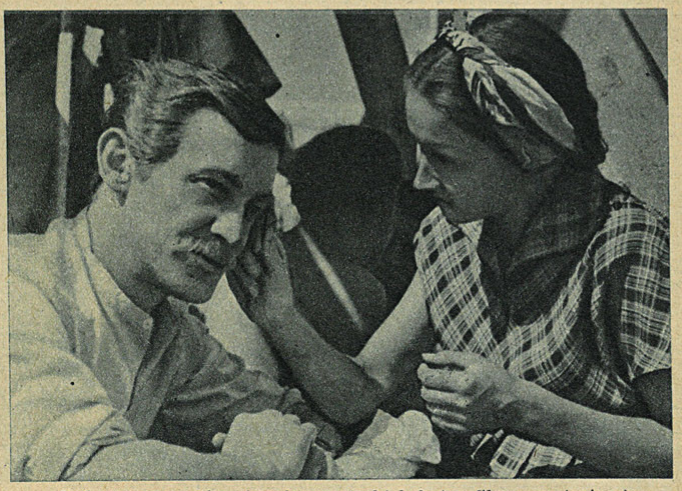

Pod wprawną ręką charakteryzatorki bohater filmu zamienia się w... swego ojca. J. Wyszomirski gra w filmie również rolę ojca generała Świerczewskiego — starego warszawskiego robotnika.

. W. WAWRZYNIAK (1)

Nasze RECENZJE

BOJOWNIK WOLNOŚCI

JAKUB SWIERDŁOW

Film o wybitnym rewolucjoniście i radzieckim mężu stanu Jakubie Swierdłowie, zrealizowany przez reżysera Sergiusza Jutkiewicza przed przeszło dziesięciu laty, należy do cyklu obrazów poświęconych wielkim rewolucjonistom, organizatorom, działaczom i wodzom partii bolszewickiej. Cykl ten zapoczątkowały swego czasu filmy *Lenin w Październiku* i *Lenin w r. 1918*, rzucając po raz pierwszy na ekran postacie twórców Wielkiej Rewolucji Październikowej i państwa radzieckiego.

O ile jednak te dwa filmy były udramatyzowanymi kronikami historycznymi, wiernie rekonstruowały pamiętne wydarzenia lat 1917-18 i łączyły w sobie organicznie elementy historii i biografii bohaterów (na stosunkowo krótkim odcinku czasu) — to *Bojownik wolności* jest swego rodzaju powieścią filmową, której autorzy starają się odmalować przede wszystkim charakter głównego bohatera. Film tylko o tyle ukazuje znane fakty historyczne, o ile pomagają one w sposób pełny, jak najbardziej plastyczny i pogłębiony psychologicznie scharakteryzować postać samego Swierdłowa.

Film ukazuje niemal dwudziestoletni okres jego działalności rewolucyjnej: początek pracy konspiracyjnej w Niżnim Nowgorodzie i Sormowie, organizowanie bolszewickiego ruchu rewolucyjnego na Uralu w r. 1905, pobyt w więzieniu na zesłaniu i spotkanie ze Stalinem, rozwiązanie konstytuanty, wreszcie szeroką i różnorodną działalność Swierdłowa na stanowisku przewodniczącego Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Ramy jednego filmu fabularnego nie były w stanie objąć wszystkich historycznych faktów związanych z bohaterem. Toteż autorzy scenariusza Lewin i Pawlenko przeprowadzili staranną selekcję materiału: do filmu weszły przede wszystkim te partie, które wytyczają rewolucyjną drogę Swierdłowa i ujawniają jego oblicze moralne jako człowieka i działacza bolszewickiego.

Film składa się z kilkunastu epizodów. Każdy z nich stanowi pewną całość, ma własną budowę, jest jak gdyby nowelą o zamkniętej fabule. Dzieli je większy lub mniejszy odstęp czasu. Łączy natomiast osoba bohatera, działające wraz z nim postacie i chronologiczne następstwo wypadków.

Nie znaczy to jednak, że tego rodzaju konstrukcja dozwala na dowolne pomnożenie lub zmniejszenie liczby epizodów Każdy z nich ukazuje bohaterów na nowym etapie życia i działalności, każdy epizod to kilka kresek do portretu Swierdłowa, to nowy charakterystyczny rys jego sylwety. Dopiero ich suma, suma wyznaczona z góry przez autorów, tworzy właściwy obraz bohatera, składa się na wielki temat utworu.

Ten sposób charakterystyki głównej postaci jest zupełnie odmienny od klasycznych wzorów kinematografii radzieckiej — np. od *Czapajewa*. Tam w toku wypadków zmieniał się, kształtował, tworzył dopiero charakter Czapajewa jako rewolucjonisty i dowódcy. Tu Swierdłow od początku jest rewolucjonistą i to rewolucjonistą bardzo dojrzałym politycznie, bardziej doświadczonym w pracy konspiracyjnej niż jego towarzysze. Czapajew podlega ewolucji. Linia czynów Swierdłowa pozostaje ta sama. Czy jego obraz jest przez to statyczny? Nie. Swierdłow nieustannie wzbogaca się wewnętrznie, pogłębia, rośnie. Wychowuje go i doskonali walka, którą prowadzi partia — on sam podciąga wzwyż innych. W tym tkwi dynamika tej postaci i jej wielkie walory wychowawcze — chociaż sam moment wkroczenia Swierdłowa na drogę rewolucji pozostał poza filmem.

L. Lubaszewski jako Jakub Swierdłow

Postępowanie Swierdłowa cechuje pewność, śmiałość decyzji, dojrzałość polityczna. Umie odejść jako zwycięzca nawet w momentach porażki, bo widzi zawsze perspektywę przyszłości. Mówią o tym sceny tajnego zebrania, aresztowania i pobytu w więzieniu, świadczy rozwiązanie konfliktu z Anisją, zrozpaczoną żoną chorego towarzysza, która rzuci mu w twarz słowa potępienia i której podarunek potwierdzi później słuszność postawy Swierdłowa.

Swierdłow kocha lud i wierzy w słuszność sprawy, którą reprezentuje partia. Wie, że nie jest nigdy sam, że w szeregach partii rosną tysiące takich, jak on, gotowych poświęcić życie rewolucji. Pełna głębokiego dramatyzmu jest scena śmierci jego przyjaciela i towarzysza Trofimowa, który pada od kuli trockistowskiego wroga. Trofimow zostaje podstępnie zastrzelony jako rzekomy zdrajca. Umiera spokojnie, z godnością tak, jak żył, swoją tragiczną śmiercią dając dowód wielkiej moralnej siły bolszewików.

Swierdłow w znakomitej interpretacji L. Lubaszewskiego jest człowiekiem skupionym, opanowanym, ale w stosunkach z ludźmi nie ukrywa ani swej łagodności, ani ironii. Poddaje się nastrojowi i staje bardziej wylewny bodaj tylko w ładnie i trafnie ujętej scenie spotkania ze Stalinem na zesłaniu, gdy piszą razem list do Lenina. Ten epizod, który dla rozwoju akcji nie posiada żadnego znaczenia, jest jednym z najważniejszych w filmie, gdyż ujawnia główną myśl utworu, mówi o męstwie i romantyzmie bolszewików, których nie potrafią złamać przeciwieństwa. Stalin przytacza tu piękne słowa przypowieści: „Człowiek powinien mieć serce ze stali, wtedy, choćby miał pancerz z drzewa, nie ulęknie się w boju". Rolę młodego Stalina dobrze odtworzył nieznany nam dotąd aktor — A. Kobaładze.

Przeciwstawieniem Swierdłowa ma być w filmie Mironow (gra go N. Gorłow) — typ karierowicza, który postawił na rewolucję, wstąpił w szeregi ruchu robotniczego i w toku walki stoczył się na dno upodlenia i zdrady. Oczywiście obraz Mironowa nie jest tak głęboko przestudiowany jak Swierdłowa, autorzy traktują go niekiedy szkicowo, jako postać drugoplanową. Tym niemniej jest ona bardzo ważna dla pełnej charakterystyki środowiska, w którym działa Swierdłow, dla skontrastowania tych wartości moralnych, które reprezentują prawdziwi bolszewicy.

Reżyseria Sergiusza Jutkiewicza odznacza się dużą kulturą, spokojem i dyskrecją. Jutkiewicz unika realizatorskiego popisu. Nie zmiękcza surowych konturów scen nasyconych dużym ładunkiem dramatycznym i nie ubarwia prostoty i naturalności innych epizodów. Nie podpowiada niczego widzowi. Życie otaczające Swierdłowa i stanowiące tło jego działania odmalowane jest chwilami z epickim rozmachem (np. jarmark w Niżnim Nowgorodzie), w ukazaniu konfliktów bardziej intymnych, psychologicznych, trafnie stosuje detale (podarowana bohaterowi filiżanka, która mówi o zmianie stosunku Anisji do Swierdłowa i rozbija się w finale, podkreślając tragizm śmierci bohatera). Ogólnie biorąc, Jutkiewicz umiał pokazać w swym filmie to, co można by nazwać dniem powszednim rewolucjonisty.

Mikołaj Kriuczkow odtwarza rolę robotnika - rewolucjonisty Trofimowa. Szablon, który groził tej często spotykanej w filmach rewolucyjno - historycznych postaci, potrafił rozbić artysta bardzo indywidualnym jej potraktowaniem.

Paweł Kadocznikow wystąpił w roli podwójnej — Gorkiego i Leńki. O ile w pierwszej nie miał wielkiego pola do popisu poza samą charakteryzacją, to drugą zagrał dość nierówno. Leńka początkowo ujmuje widza swą szczerością i prostotą, później jednak Kadocznikow zbyt tę prostotę podkreśla.

Mikołaj Ochłopkow krótko i dosadnie scharakteryzował swego śpiewaka operowego, w którym widz rozpoznaje słynnego Szalapina.

Galeria postaci, które przewijają się przed nami w *Bojowniku wolności*, jest bogata. Tworzą one barwny i różnorodny zespół, z którego tym sugestywniej wybija się wspaniała postać płomiennego trybuna i rewolucjonisty — Jakuba Swierdłowa

Szkoda tylko, że słaba pod względem technicznym kopia filmu odbiera mu wiele walorów artystycznych.

JAN ŁĘCZYCA

nasze RECENZJE

ZWYCIĘZCA PRZESTWORZY

FILM O UCZONYM, KTÓRY DAŁ PODSTAWY LOTNICTWU

Do grupy radzieckich filmów poświęconych życiu i dziełu wielkich ludzi nauki przybyła nowa pozycja — rzecz o znakomitym uczonym rosyjskim końca XIX i początku XX wieku, Mikołaju Żukowskim.

Film Pudowkina i Wasiliewa stanowi jednak nie tylko kontynuację tego nurtu twórczości filmowej, który stworzyły filmowe biografie Pirogowa, Miczurina, Pawłowa i Popowa — lecz jego dalsze rozwinięcie i pogłębienie. *Zwycięzca przestworzy* jest bowiem w równym stopniu filmem biograficznym typu fabularnego, co udramatyzowanym filmem popularno - naukowym; jest też w pewnym sensie obrazem historycznym. Obserwujemy w nim bowiem dzieje wielkiego człowieka i śledzimy historię jego odkryć, jesteśmy świadkami narodzin nowej dziedziny nauki, zapoznajemy się z jej teorią i praktyką, rozumiemy jej znaczenie i śledzimy losy w różnych ustrojach społecznych.

Tę niezwykłą wszechstronność spojrzenia na temat i jego problematykę w filmie artystycznym umożliwia twórcom metoda realizmu socjalistycznego, która nie tylko nie ogranicza sfery poszukiwań tematycznych, rozwiązań dramaturgicznych i bogactwa ujęć formalnych — lecz przeciwnie: daje artyście coraz to nowe możliwości rozwinięcia inwencji twórczej. I dlatego tak skomplikowane jest określenie rodzaju, jaki reprezentuje sobą *Zwycięzca przestworzy*. Nie pasuje bowiem do żadnej z usankcjonowanych szufladek. Jest nowatorski.

Nie tylko to jednak wskazuje na duże ambicje jego twórców. Wiemy, że poszczególne tematy tradycjonaliści ochrzcili już dawno mianem „filmowych" lub „niefilmowych". W myśl ich kryteriów, np. opowieść o wyczynach brawurowego lotnika do „kwintesencja kina", ale film o matematyku to rzecz jakoby już w założeniu nieefektowna i raczej nie nadająca się dla filmowej interpretacji.

Twórcy *Zwycięzcy przestworzy* postanowili udowodnić, że tak właśnie nie jest — gdy tylko filmowiec potrafi wykorzystać tc nieskończone bogactwo środków wyrazowych, jakimi dysponuje nowoczesna sztuka filmowa i użyć choć cząstkę tych środków, jakie jeszcze czekają na odkrycie.

Jaki temat obrali scenarzysta Granberg i reżyserzy Pudowkin i Wasiliew?

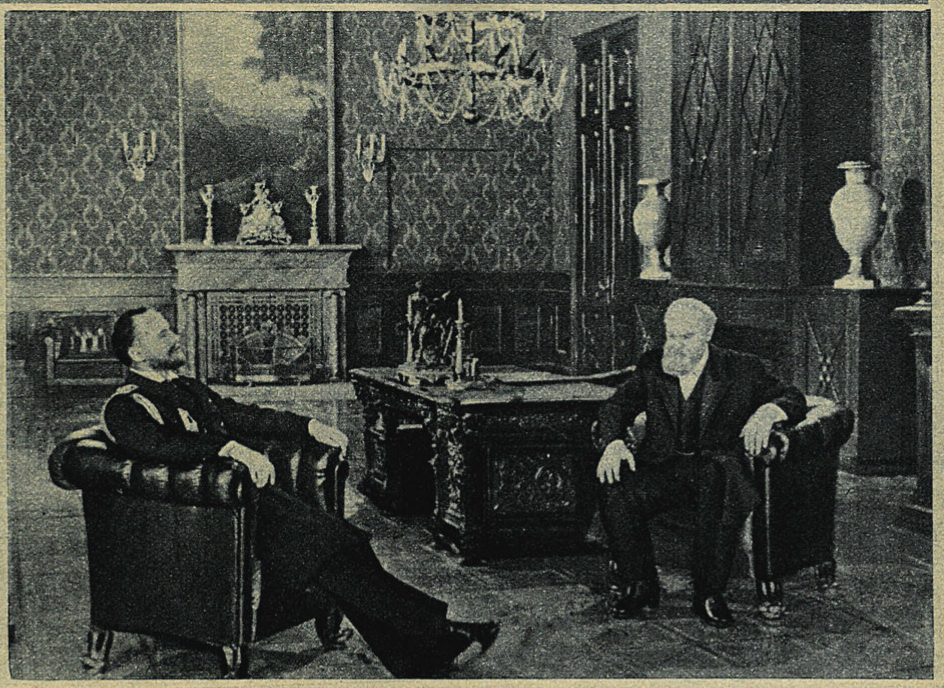

Scena z filmu „Zwycięzca przestworzy". Z prawej J. Jurowski w roli Mikołaja Żukowskiego.

Żukowski był właśnie matematykiem, twórcą teoretycznej i eksperymentalnej aerodynamiki, nauki, która odkryte drogą matematycznych obliczeń zasady stosuje praktycznie zarówno w dziedzinie konstrukcji samolotów, jak i w zakresie kierowania i eksploatowania ich w powietrzu. Żukowski kładł podwaliny tej nauki jeszcze wówczas, gdy lotnictwo wcale nie istniało, lecz myśl ludzka przeczuwała jego niedalekie narodziny. Chce rozwiązać zagadkę lotu — możliwość unoszenia się w powietrzu ciał odeń cięższych.

Autorzy postanowili wprowadzić widza w istotę eksperymentów i odkryć Żukowskiego, ukazać dociekliwe poszukiwania, przesłanki, bieg myśli, rozumowań, formułowanie wniosków i praktyczne ich wykorzystanie, a równocześnie rozwinąć dramatyczną historię jego życia, rzuconą na tło społeczne i polityczne epoki.

Czy im się to udało?

Jeżeli nawet wynik nie jest w pełni zadowalający, jeżeli w dramaturgicznej konstrukcji całości dostrzeżemy luki, jeżeli naukowa strona zagadnień podana jest niezawsze w sposób artystycznie dopracowany a niejasna formuła czy też suchy wykład zastępują dramatyzm biegu myśli i wypadków — to jednak powstał film bardzo ciekawy, film, który toruje drogę dalszym utworom tego rodzaju, coraz doskonalszym i bardziej pasjonującym.

W filmie jest wiele doskonałych momentów świadczących o dużej inwencji autorów w kierunku przystępnego, plastycznego ukazania widzowi procesu dojrzewania odkrycia naukowego poprzez długi ciąg obserwacji i doświadczeń. To jest niewątpliwy sukces autorów.

Specjalny urok posiadają w filmie krótkie fragmenty ilustrujące pierwsze starty prymitywnych maszyn do latania. Jakże nieporadnie wyglądają one wobec wspaniałych typów najnowszych samolotów, stanowiących dumę radzieckiego lotnictwa, którego rewia pięknym akordem zamyka film.

Rolę Żukowskiego odtworzył trafnie J. Jurowski; widz przeżywa niepokój uczonego, który poszukuje rozwiązania dręczących go problemów, jego zwycięstwa, te złudne i te prawdziwe, wzrusza się jego dramatem, ceni bezkompromisowość i głęboki patriotyzm.

Reszta obsady aktorskiej nie ma tu większego pola do popisu. Przyjemna jest grupa młodocianych entuzjastów i współpracowników Żukowskiego.

Zwycięzca przestworzy to pierwszy barwny film Pudowkina. Koncepcja kolorystyczna filmu wskazuje, że reżyser i operatorzy — A. Gołownia i T. Łobowa — unikali jakichkolwiek efektów w tym zakresie, starając się uczynić z barwy dyskretny element oprawy plastycznej, nie odrywający uwagi widza od problemów treściowych. Pod tym względem fotografia harmonizuje z całością.

Jeżeli szukalibyśmy dla tego filmu jakiegoś odpowiednika wśród filmów dotąd obejrzanych, znajdziemy go chyba tylko w — *Musorgskim*. Oba te filmy bowiem starają się dać dynamiczny, filmowy obraz procesów twórczych, pierwszy — artystycznego, drugi — naukowego. I to jest ich największą wartością.

Z. P.

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

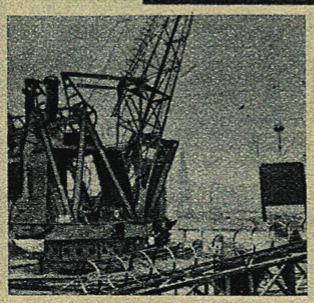

RADZIECKA ŁOTWA
(Sowietskaja Łatwija)

Scenariusz: **W. Kalpińsz i F. Kisielew**

Reżyseria: **F. Kisielew**

Zdjęcia: **W. Mass**

Muzyka: **A. Skulte**

Barwny film dokumentalny opowiadający o wszystkich dziedzinach życia i ludziach nowej Łotwy.

Produkcja: **Wytwórnia Filmów Fabularnych i Dokumentalnych w Rydze — 1950.**

CHIŃSKI CYRK
(Kitajskij cirk)

Scenariusz i reżyseria: **Leonid Warłamow**

Zdjęcia: **I. Oszurkow i S. Siemienow**

Muzyka: **Lu Su**

Barwny film ukazujący występy chińskiego zespołu artystów cyrkowych w Moskwie.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry Narodowego Teatru Pekińskiego.

Produkcja: **Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Moskwie — 1951.**

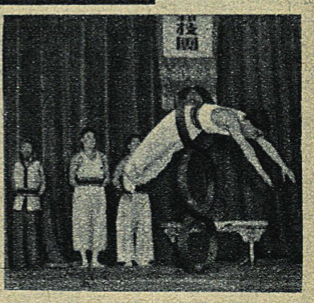

NASZ OBIEKTYW

WYŻSZA SYMBOLIKA

Autor programu do monumentalnego filmu Ermlera „Wielki obywatel" nie bardzo wie, co to takiego symbol, gdyż pisze urbi et orbi:

On, Piotr Szachow, to symboliczna postać płomiennego trybuna rewolucji, niestrudzonego działacza partyjnego, bezkompromisowego bojownika o zwycięstwo idei Lenina-Stalina: SERGIUSZA KIROWA.

Otóż: filmowy Szachow jest istotnie symbolem, gdyż w postaci jego skupili scenarzyści cechy charakteru kilku postaci, zaś życiorys jego złożyli z życiorysów paru osób. Dlatego właśnie „Wielki obywatel" nie jest filmem o Kirowie, jak „Życie dla nauki" było filmem o Pawłowie, jak „Pogromca atamana" był filmem o Parchomience. Choć nie podobna odmówić słuszności twierdzeniu, że Sergiusz Kirow był głównym wzorem dla postaci Szachowa.

Z drugiej jednak strony w filmach „Życie dla nauki" czy „Pogromca atamana" postacie Pawłowa i Parchomienki nie są bynajmniej symboliczne. Są konkretnymi postaciami historycznymi i już.

Tak tedy w tym symbolicznym poplątaniu pojęć: 1) Piotr Szachow jest postacią symboliczną, 2) nie jest Sergiuszem Kirowem, 3) gdyby był Sergiuszem Kirowem lub jakąkolwiek postacią historyczną — przestałby być postacią symboliczną.

Według pożółkłych fotografii

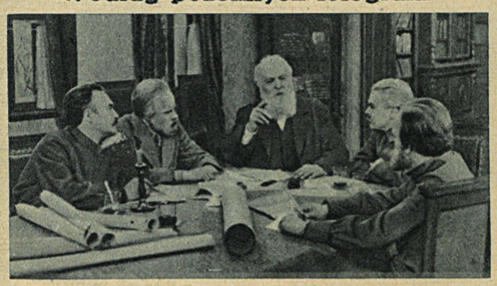

Mikołaj Jegorowicz Żukowski zmarł w 1921 roku. Nie tak dawno. Żyją jeszcze liczni jego współpracownicy, działa całe pokolenie jego uczniów. Sylwetkę starego profesora pamiętają dobrze. A także jego laboratorium, mieszkanie, gabinet pracy.

Trudne było zadanie dla realizatorów filmu. Chcąc wszystko maksymalnie zbliżyć do widza, asystenci reżysera zbierali starannie wszystkie zachowane fotografie wnętrz, związane z pracą uczonego. Ściśle według tych fotografii odtwarzali dekoratorzy szafy biblioteczne, obrazy, krzesła.

Ludzie, którzy mieli styczność z Żukowskim, czuli się jakby przeniesieni w przeszłość. Jeszcze chwila, a dobrze znajome drzwi otworzą się i do pokoju wejdzie ukochany nauczyciel...

I oto drzwi rzeczywiście otwierają się. Uczony siada na zwykłym miejscu za stołem i rozpoczyna rozmowę z grupą studentów. Jest to jednak rok 1950, a siedzący za stołem starzec to wybitny aktor radziecki J. Jurowski, odtwarzający rolę uczonego. (zg)

DLACZEGO...

...łatwiej jest Borysowi Czirkowowi przyjechać do Polski, niż wejść na nasze ekrany jego znakomitej „Trylogii o Maksymie", na którą od lat bezskutecznie czekamy?

DLA HISTORII

Toczące się od dłuższego czasu obrady oficerów łącznikowych obu stron walczących w Korei — to ważna karta obecnego etapu dziejów.

Utrwalone na taśmie filmowej obrady w Kaesongu a następnie Panmundżonie — to dokumenty kronikalne dla przyszłych historyków. Na zdjęciu: ekipa filmowców Ludowej Korei na stanowisku. W lewym rogu widoczny operator dźwięku, nagrywający przemówienia delegatów. (Z)

(Fot. „Regards")

Błądzić jest rzeczą ludzką

W n-rze 10 (67) „Problemów" w rubryce „Errare humanum est" wytknięto „Filmowi" rzekomą gaffę popełnioną na temat zapachu dwutlenku węgla. Sam dwutlenek węgla rzeczywiście nie posiada zapachu, ale jego obecność w powietrzu wywołuje wrażenie węchowe, gdyż tworzy on z parą wodną kwas węglowy, posiadający charakterystyczny zapach, o czym może się przekonać każdy, nachylając się nad szklanką wody sodowej. Komentarz redakcji „Problemów" zarzuca „Filmowi" interesowanie się TYLKO problemami optycznymi i akustycznymi.

W tymże samym jednak numerze „Problemów" na str. 652 omówione są przykłady robót, jakie wykonać można pracą jednej kilowatgodziny. M. in. okazuje się, że można wyświetlić CZTEROKROTNIE długometrażowy film. Tymczasem najprostsze przeliczenie wykaże, że dla jednokrotnego wyświetlenia filmu długometrażowego (seans ok. 1 g. 40 m.) potrzeba na aparacie wąskotaśmowym (dźwiękowym) ok. 2 kilowatgodzin, a na normalnym projektorze ok. 3,6 KwH.

Okazuje się, że dla zaadiustowania artykułu technicznego nie wystarcza teoretyczna znajomość zapachu, a trzeba mieć również nieco wiedzy praktycznej.

inż. B. G.

SPÓR O KLEMENTYNĘ

Nr. 268 „Gazety Krakowskiej" zawiera recenzję St. Morawskiego z filmu holenderskiego „Srebrne kolczyki", będącego — jak wiadomo — ekranizacją sztuki Heijermansa juniora, „Nadzieja". Autor recenzji pisze:

Oczywiście, w warunkach kapitalistycznych film holenderski bał się powiedzieć ostatnie słowo. Bał się i nie mógł. Dla złagodzenia ostrej krytyki wyzyskiwaczy wprowadzono (!) córeczkę armatora „odznaczającą się" szlachetnym sercem.

Informacja taka dezorientuje widza, który gotów sądzić, że to scenarzysta i reżyser filmu tak sobie bezceremonialnie poczynili z oryginałem, „wprowadzając" i wyprowadzając zeń różne postacie. Tymczasem Klementyna, córka armatora, jest również jedną z głównych postaci sztuki Heijermansa.

Czy pisarz holenderski wprowadził ją po to, by „złagodzić" ostrą krytykę? O to można się spierać. Należy raczej wnosić, że stworzył ją dla tym silniejszej wymowy dzieła: by pokazać, jak daleko idzie maszyneria kapitalistycznego wyzysku, skoro takie jałmużnicze, patronackie poczynania „panienek z dobroczynności" nie są w stanie nic a nic zmienić. (płaż).

Nieudane spotkanie

W nrze 42 „Filmu" drukowaliśmy pt. „Poważnie o śmiesznym" fragmenty artykułu radzieckiego aktora komediowego, Igora Ilińskiego, wołającego o nowe komedie filmowe. Autor stwierdzał tam, że od dawna nie miał okazji wystąpić w filmie.

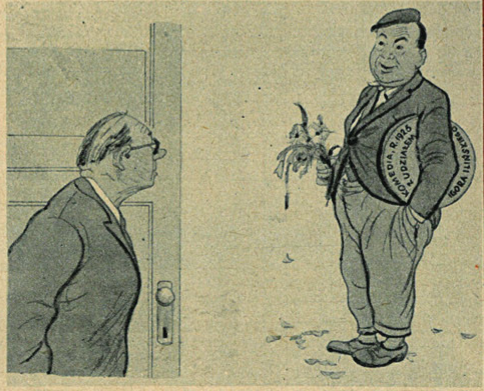

(rys. N. Siemionowa „Krokodil")

— *Na kogo czekacie, Igorze Władimirowiczu?*
— *Na komedię filmową.*
— *Dawno czekacie?*
— *Już od dobrych paru lat...*

ANEGDOTY O RAIMU

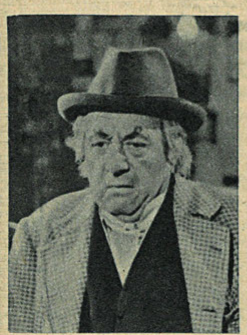

MARSYLSKI POGRZEB

Pięć lat temu zmarł w Paryżu nestor francuskiego aktorstwa, postępowy działacz kulturalny, Jules Raimu. Widzieliśmy go po wojnie w „Jej pierwszym balu", „Rodzinie Froment" oraz w „Monsieur la Souris". Demokratyczna prasa francuska poświęciła tej rocznicy wiele uwagi, przypominając m. in. szereg anegdot z życia znakomitego aktora, z których kilka przytaczamy.

★

Gdy dla rozgrywającego się na południu Francji filmu „Cezar" (w/g sztuki Pagnola) nakręcano scenę pogrzebu Panisse'a, na Cannebiere (główna ulica Marsylii) zgromadziło się tak wielu gapiów, że zdjęć dokonano z największą trudnością. Jakże tu bowiem kręcić sceny pogrzebowe, gdy powoli jadący karawan otacza dwa tysiące rozbawionych widzów? Wieczorem Raimu spotyka Pagnola:

— W tej twojej Marsylii to nawet umrzeć poważnie nie można!

POD MARKIZĄ KAWIARNI

W czasie zdjęć plenerowych w centrum Paryża zrywa się ulewa. Raimu chroni się pod markizę jakiejś kawiarni, gdzie siedzi grupka amerykańskich turystów. Jeden z nich powiada:

— Co za kraj! Ohydna pogoda, a do tego jeszcze leje!

A na to Raimu swym najgrubszym głosem:

— U nas, monsieur, wolimy że pada, kiedy jest ohydna pogoda, niż kiedy jest ładnie.

NA DESKACH SCENICZNYCH

Pewnego razu, kiedy Raimu grał „Mariusza" Pagnola, maszynista-elektryk, zamiast wywołać drobny efekt świetlny, przypadkiem pogrążył scenę w zupełnych ciemnościach. Na co Raimu potężnym stentorem:

— Popatrz! Niebo się chmurzy!

A gdy zdetonowany elektryk włączył światło z powrotem:

— No? I otóż się rozpogodziło! — po czym podjął znowu przerwany wątek.

PRZED LOŻĄ SARY BERNHARDT

Raimu pokazywał znajomym lożę, w której poznał Sarę Bernhardt u szczytu jej sławy.

— Byłem wtedy młokosem — opowiadał — i żebyście mnie zabili nie pamiętam ani jednego słowa z tego, co mi powiedziała. A jednak to musiały być jakieś diabelnie ważne słowa...

EPITAFIUM PAGNOLA

— Juliusz był jeszcze większym żartownisiem, niż ja — opowiadał jego wieloletni przyjaciel i współpracownik, Marcel Pagnol. — Gdy coś zmyślałem i on o tym wiedział, miał zawsze taką minę, jakby mi wierzył...

Wiadomości zagraniczne

BIOGRAFIE RADZIECKICH AKTORÓW

Radzieckie wydawnictwo filmowe Goskinoizdat opublikowało serię zwięzłych, popularnych monografii o pracach i osiągnięciach wybitnych aktorów radzieckich. Monografie pisane były przez głośnych radzieckich krytyków filmowych, a także przez debiutujących w ten sposób w piśmiennictwie filmowym studentów wyższych lat moskiewskiej Szkoły Filmowej. Dotychczas ukazały się biografie Borysa Czirkowa, Wiery Mareckiej, Mikołaja Simonowa, Tamary Makarowej, Ałły Tarasowej, Włodzimierza Gardina, Borysa Andrejewa, Borysa Tienina, Jeleny Kuźminy, Olega Żakowa, Pawła Kadocznikowa i Eugeniusza Samojłowa. (jp)

WYRÓŻNIONY REŻYSER WĘGIERSKI

W związku ze świętem konstytucji Ludowej Republiki Węgierskiej otrzymało odznaczenie wielu pisarzy, aktorów i pracowników kultury. M. in. order ludowej republiki otrzymał znany reżyser filmowy Wiktor Gertler, twórca filmu „Honor i sława." (lr)

FILM O ZWIERZĘTACH PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

W puszczy Białowieskiej ekipa filmowców radzieckich z reżyserem Rjsmontem na czele rozpoczęła pracę nad filmem o puszczy i jej mieszkańcach. Film odsłoni tajemnice codziennego życia małego siedemnastoosobowego społeczeństwa żubrów, opowie o wielu czworonożnych i skrzydlatych bohaterach, pokaże bogatą przyrodę. Wykorzystany zostanie także materiał miejscowego muzeum, w którym znajdują się ciekawe eksponaty białowieskiej flory i fauny.

Szykany wobec postępowego reżysera

Postępowy reżyser niemiecki, Wolfgang Staudte, twórca doskonałego filmu DEFY *Poddany*, głośnego także i w Niemczech Zachodnich, zaangażowany został przez hamburskie towarzystwo filmowe „Camera" do nakręcenia jednego filmu. Przeciw osobie Staudtego wystąpił jednak Urząd Ochrony Ustroju w Bonn, nakazując „Camerze" zerwanie podpisanego już kontraktu ze Staudtem.

FESTIWAL FILMÓW czechosłowackich *w Sztokholmie*

W połowie października odbywał się w stolicy Szwecji 10-dniowy festiwal filmów czechosłowackich, zorganizowany przez Towarzystwo Szwedzko-Czechosłowackie.

Festiwal, którego program obejmował m. in. filmy **Było to w maju, Zwycięskie skrzydła, Przyjdą nowi bojownicy, Bajaja** i **Król Lavra**, spotkał się z wielkim zainteresowaniem szwedzkich miłośników filmu. (jł).

Bułgarski Instytut Fotograficzny

W drugiej połowie br. utworzono w Sofii przy Generalnej Dyrekcji Bułgarskiej Kinematografii Instytut Fotograficzny i zorganizowano przy nim naukowo-badawcze kino. Do zadań Instytutu należy badanie wszystkich naukowych problemów w dziedzinie fotochemii, wiążących się z kinematografią i fotografiką. Instytut organizuje również kontrolę naukową procesów technologicznych w produkcji filmowej. (lr)

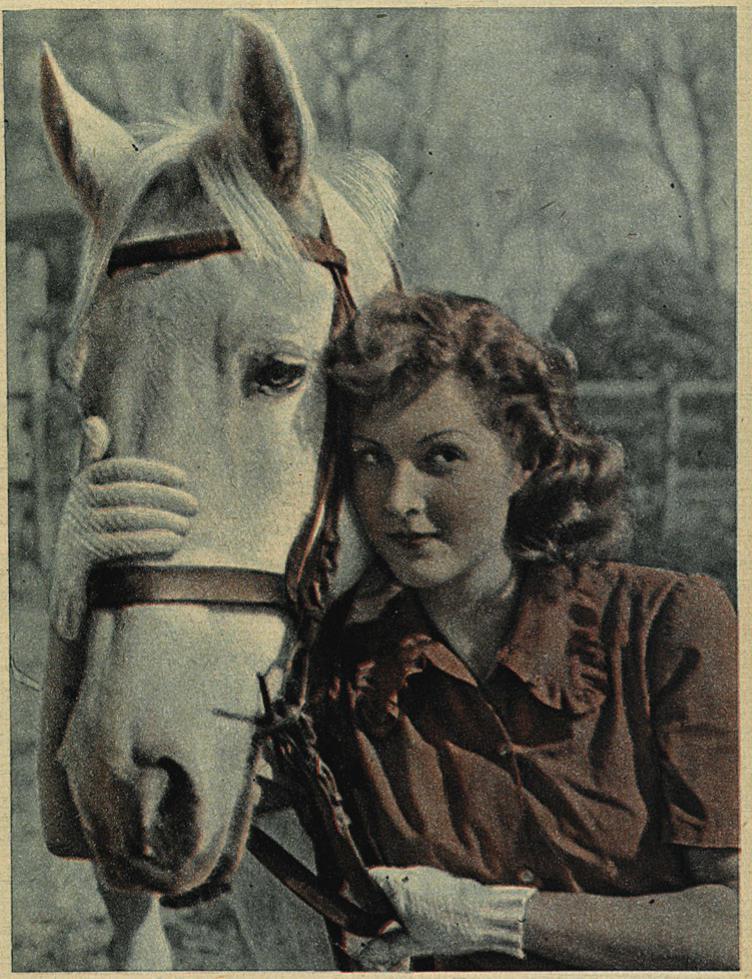

Przed kilkoma miesiącami zdarzył się we Włoszech nieszczęśliwy wypadek, o którym pisała cała prasa. W pewnym urzędzie zawaliły się schody pod ciężarem 300 kobiet, które zjawiły się tam wskutek ogłoszenia o wolnej posadzie maszynistki. Ten tragiczny epizod jest tematem nowego włoskiego filmu „Rzym, godzina jedenasta". Reżyseruje Giuseppe De Santis, twórca „Tragicznego pościgu". W rolach głównych występują: Lea Padovani (bohaterka filmów: „Słońce wschodzi" i „Za cenę życia") i Carla del Poggio (znana naszej publiczności z „Tragicznego pościgu"). Na zdjęciu: Carla del Poggio.

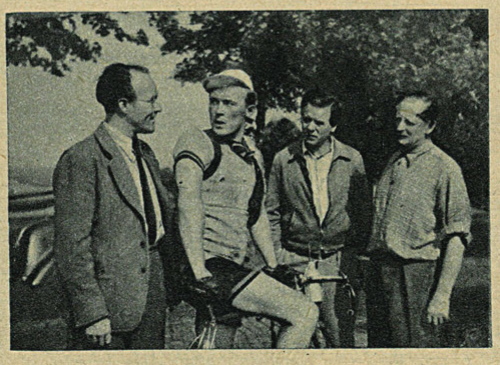

Zdjęcie robocze z nowego filmu DEFY **Wielki start.** Tematem filmu są zmiany, które dokonały się w dziedzinie sportu. Wyścigi opanowane przez prywatnych przedsiębiorców, którzy opłacali zawodników i ciągnęli z zawodów olbrzymie zyski, były poprzednio swego rodzaju przedmiotem handlu. Film pokazuje jak w NRD kolarstwo stało się wielkim i naprawdę ludowym sportem. Film reżyseruje Frank Barenstein. Pierwsze zdjęcia plenerowe nakręca się na torach wyścigowych. (ea)

GOŚCIE HINDUSCY W MOSKWIE

W październiku bawiła w Moskwie kilkunastoosobowa delegacja kinematografii hinduskiej, która rewizytowała filmowców radzieckich. W skład delegacji wchodzili: nestor filmu hinduskiego Manorandżan Bhattacharia, wybitna aktorka Durga Khote, popularny aktor komiczny Krishnan, wybitny scenarzysta i reżyser Mukhergi, dyrektor departamentu filmowego w hinduskim ministerstwie informacji i oświaty Kolchatkar i inni. Wizyta gości hinduskich upłynęła w serdecznej atmosferze i przyczyni się wydatnie do ożywienia stosunków między kinematografiami ZSRR i Indii. (jp).

Film o Zespole Pieśni i Tańca im. Aleksandrowa

Znakomity zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. H. Aleksandrowa odwiedził w tym roku Polskę i Czechosłowację. W czasie pobytu zespołu nad Wełtawą Czechosłowacki Film Wojskowy zrealizował dokumentalny film kolorowy „Aleksandrowcy pośród nas", zawierający fragmenty koncertów i sceny z pobytu zespołu w Czechosłowacji. Film reżyserował Ivan Fricz. (lr)

Z CZECHOSŁOWACJI

Reżyserzy Wacław Kubasek i Jarosław Novotny pracują obecnie nad filmem poświęconym życiu młodych uczniów szkół górniczych, którzy korzystając z pomocy państwa, w wyjątkowo dogodnych warunkach przygotowują się do zawodu górnika.

*

W oparciu o komedię czeskiego klasyka z XIX wieku V. K. Klicpera *Zaczarowany kapelusz*, reżyser Alfred Radok realizuje film pod tym samym tytułem.

Zdjęcie z filmu dokumentalnego **Pokój zdobędzie świat.** Delegacja polska na Kongresie

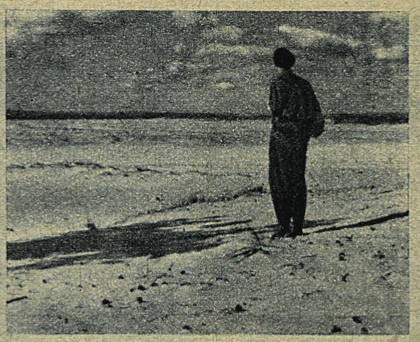

Krótkometrażowy film oświatowy **Pustynia Błędowska** ukazuje walkę człowieka z przyrodą

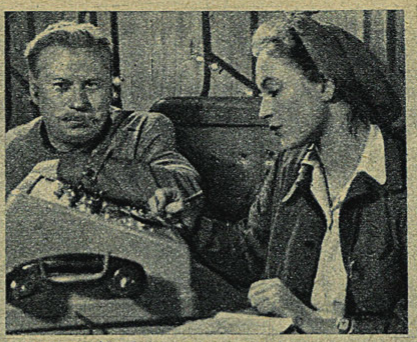

Ożywioną dyskusję wśród czytelników wywołał festiwalowy film radziecki **Donieccy górnicy**

Drodzy Czytelnicy!

Czy pamiętacie wielkie dni Warszawy, niezapomniane listopadowe dni Kongresu, kiedy oczy całego świata zwrócone były na Polskę i naszą stolicę, a wszystkie usta powtarzały słowo — POKÓJ?

Od tych dni upłynął rok. Pamiętny dla wszystkich ludzi miłujących pokój, a przede wszystkim dla każdego Polaka Kongres Warszawski utrwalony został na zawsze w polskim filmie dokumentalnym **Pokój zdobędzie świat.**

Czytelnicy nasi często powracają do tego filmu, który odtworzył niezapomniane obrazy, uwiecznił na taśmie filmowej ludzi Kongresu, ich postacie, głosy i słowa, nastrój braterstwa i pokoju.

O polskich filmach dokumentalnych

Jeden z korespondentów naszych A. KW. z Łodzi, zastanawiając się w swym liście nad osiągnięciami polskiego filmu dokumentalnego, wylicza kilka pozycji, które go specjalnie zainteresowały. Omawia **Pokój zdobędzie świat** i wrażenie, jakie ten film na nim zrobił. Z kolei wspomina dokumentalny film biograficzny o Feliksie Dzierżyńskim, który zbliżył go do postaci wielkiego rewolucjonisty.

Czytelnik nasz wylicza również kilka krótkometrażówek, które go zainteresowały tematyką i zdjęciami, między innymi — filmy: **Pustynię Błędowską, Cement** i **Wielki redyk.** Jako mieszkaniec Łodzi miał możność obejrzeć te filmy, które nie dla wszystkich mieszkańców Polski były dostępne. „Jeden z moich znajomych — pisze nasz czytelnik — murarz z zawodu pragnął bardzo obejrzeć film „Cement", o którym mu opowiadałem. Mieszka jednak w małym mieście, dokąd ten film jeszcze nie dotarł."

Uzupełniając uwagi naszego czytelnika, dorzucamy jeszcze parę słów o tych filmach.

Film **Pustynia Błędowska** ukazuje interesujący zakątek Polski, który rozciąga się na północo-zachód od Olkusza. Obszar ten, przypominający swymi piaskami Saharę, ukazany został w filmie nie tylko od strony krajobrazu. Film przedstawia walkę, jaką człowiek stacza z pustynią. Te na pozór nieużyteczne piaski stały się przedmiotem zainteresowania przemysłu węglowego. Film ukazuje przewidzianą w Planie 6-letnim budowę linii kolejowej, która ma połączyć pustynię Błędowską z zagłębiem węglowym. Jałowe piaski spełnią ważną rolę w gospodarce przemysłu.

Druga z krótkometrażówek dokumentalnych wspomniana przez naszego czytelnika to **Wielki redyk** — film, który przedstawia przegon owiec, jaki się odbył w Tatrach w roku 1948. Dawniej górale pasali owce na nagich skałach, gdzie zwierzęta nie miały dostatecznej ilości paszy. Sytuacja ta zmieniła się, odkąd Ministerstwo Rolnictwa oddało do użytku zwierząt wielkie przestrzenie w okolicach Szczawnicy. Trzeba było jednak stoczyć walkę z częścią konserwatywnych górali, którzy nie chcieli odstąpić od dawnych zwyczajów wypasania owiec w wysokich górach.

Film **Wielki redyk** został w roku 1949 nagrodzony na Międzynarodowym Festiwalu w Cannes za najlepszą fotografię. Naszego widza interesuje on nie tylko ze względu na piękno przyrody. Interesuje nas każdy zakątek naszego kraju i głębokie przemiany jakie w nim zachodzą.

Krótkometrażówka **Cement** składa się z dwóch części. W pierwszej części widz ma możność zapoznać się z produkcją cementu, druga część przedstawia jak wyprodukowany materiał zostaje zużytkowany w budownictwie. Wartość filmu podnoszą piękne zdjęcia odbudowującej się Warszawy.

Echa festiwalowe

Wciąż napływają listy o filmach wyświetlanych w ramach festiwalu. Ostatnia poczta przyniosła nam wiele interesujących wypowiedzi a także wiele krótko zanotowanych wrażeń.

Nasz stały korespondent ZDZISŁAW JAŁOWICKI z Katowic dzieli się swymi wrażeniami, jakie odniósł z filmu **Zwycięzca przestworzy:** „**Film ten potwierdza** — pisze on — **że film radziecki wychowuje i uczy. Nie jestem lotnikiem ani też mechanikiem, lecz film ten był dla mnie jak i dla każdego widza zrozumiały i bliski i wiele mnie nauczył. Zaciekawiły mnie głównie sceny z doświadczeniami i interesująca droga od dawnych latawców do szybkich samolotów i odrzutowców. Film ten pokazuje nam, że można wydrzeć przyrodzie jej tajemnice... Po wyjściu z kina długo debatowaliśmy z kolegami nad tym wspaniałym filmem.**"

A oto zdanie tego samego korespondenta o innym filmie festiwalowym: „**Jako syn górnika i sam górnik pracujący pięć lat na kopalni a następnie awansowany przez Partię na odpowiedzialniejsze stanowisko, dzielę się wrażeniami, jakie wywarł na mnie film „Donieccy górnicy". Zobaczyłem jak za czasów carskiej Rosji górnik musiał pracować w prymitywnych warunkach. Dopiero Wielka Rewolucja Październikowa zmieniła los górnika. Mechanizacja kopalni nie tylko zwiększyła wydobycie węgla, lecz ułżyła ciężkiej pracy górnika, podnosząc zarazem stan bezpieczeństwa. Film pokazuje i uczy nas, polskich górników, przezwyciężać i pokonywać trudności. Górnik to zaszczytny zawód; przy wciąż idącej naprzód technice, wprowadzaniu nowych maszyn, musi wciąż uczyć się i pogłębiać swą wiedzę, gdyż inaczej zostanie w tyle za innymi. Kopalnie nasze ulegają również mechanizacji, pracuje u nas szereg radzieckich maszyn i to, co górnicy radzieccy przechodzili dawniej, przechodzimy obecnie my. Dlatego film ten powinien zobaczyć każdy górnik. Uczy on bowiem walczyć i zwyciężać...**"

Tą samą pocztą nadszedł inny list o tym samym filmie. Posłuchajmy z kolei głosu żołnierza, CZESŁAWA ZIEMIŃSKIEGO, który w liście swym omawia również **Donieckich górników.**

„**Uderzyły mnie szczególnie w tym filmie festiwalowym konflikty rozgrywające się wewnątrz społeczeństwa radzieckiego, które wkracza w nowy etap rozwoju historycznego — w komunizm. Reżyser Łukow ukazał w wysoce artystyczny sposób codzienne, radosne życie radzieckich górników z Donbasu. Ukazał przemiany, jakie zachodzą w ludziach wychowywanych w ustroju socjalistycznym, ukazał jak rośnie inny człowiek z nową moralnością. Konflikty społeczeństwa radzieckiego, wkraczającego w nowy etap rozwoju historycznego, są dla nas jeszcze odległe i dlatego pasjonują nas. W „Donieckich górnikach" walka o nowe formy pracy i życia pokazana jest na przykładzie ładowacza Wasi, chłopca ambitnego lecz zarozumiałego, i Gorowoja — dyrektora kopalni. Walka ta wskazuje na drogi, jakimi powinni iść ludzie tego pokroju co Wasia**".

Te dwie wypowiedzi o tym samym filmie świadczą o tym, że do bogatej problematyki można podejść w odrębny sposób. Obie wypowiedzi, choć różne, poruszają w interesujący sposób zagadnienia związane z filmem.

Jeszcze krótka rozmowa o radzieckim filmie

WIESŁAW ZAJĄC z Warszawy obejrzał ostatnio dwa filmy: **Spisek bankrutów** i **Grzesznicy bez winy.** Oba — każdy inaczej — zainteresowały naszego czytelnika. „**W jakim kraju rozgrywa się akcja filmu „Spisek bankrutów", kiedy powstał i kto go reżyserował?**" — pyta czytelnik.

Film ten powstał w roku 1949. Akcja nie rozgrywa się w żadnym bliżej określonym kraju, mogłaby się równie dobrze rozgrywać w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech czy w Polsce. Problemy poruszane w filmie są nam bliskie, żywe, aktualne. Film odsłania machinacje wroga, który czyha nieustannie na spokój i szczęście krajów demokracji ludowej. Ukazuje nam postacie podżegaczy wojennych (Mac Hill, ambasador Stanów Zjednoczonych), a także wroga wewnętrznego i reakcję (kardynał Birncz) i jego klika). Ale czujny naród nie dopuszcza do zdrady i udaremnia wrogie knowania. Jedna z najpiękniejszych postaci filmu to Hanna Lichta (odtwarza ją artystka radziecka L. Skopina), która czuwa nad dobrem kraju.

Drugi film, który zainteresował naszego czytelnika, to **Grzesznicy bez winy.** O filmie tym, stworzonym według sztuki rosyjskiej Ostrowskiego,

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, Wytwórnia Filmów Oświatowych, Polska Kronika Filmowa, Centralna Agencja Fotograficzna, Ryszard Goic, B. Bączyński, K. Wawrzyniak, Wiesław Tomaszkiewicz, Włodzimierz Puchalski.

FILM
TYGODNIK

REDAGUJE
ZESPÓŁ

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

REBUS

Z podanego rebusu odczytać nazwisko polskiego aktora filmowego.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10 dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj zgadnąć". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych żadań przyznanych zostanie

10 nagród książkowych.

LOGOGRYF

Do pionowych rzędów podanej figury wpisać 20 wyrazów o poniższych znaczeniach. Litery, które znajdą się w polach oznaczonych kółeczkami. czytane poziomo, dadzą rozwiązanie.

L. Skopina w roli Hanny Lichta, w walczącym o pokój filmie radzieckim **Spisek bankrutów.**

Zdjęcie przedstawia młode bąki z filmu Włodzimierza Puchalskiego **Wśród trzcin i wód.**

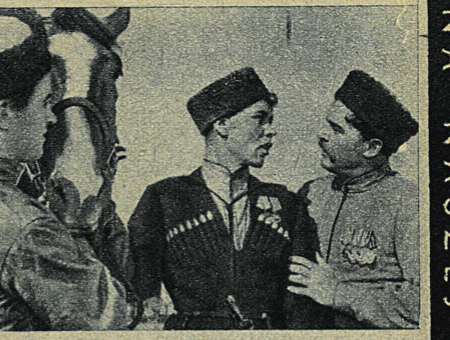

Młody, utalentowany aktor radziecki Sergiusz Gurzo w kolorowym filmie **Śmiali ludzie.**

wspominaliśmy na **Naszej taśmie** (w n-rze 40 FILMU z br.). W tym samym numerze zamieszczone były również zdjęcia głównych wykonawców filmu A. Tarasowej i W. Drużnikowa, którzy odtwarzali role matki i syna.

Wciąż jeszcze książka a film

Omawiając tak częsty na **Naszej taśmie** problem adaptacji filmowej, ST. JAN. z Lublina porusza tę sprawę w swym liście. Zastanawia się nad przedwojenną polską kinematografią i związkiem jej z literaturą. Jakież to powieści filmowano przed wojną? **„Dzikuskę"** Zarzyckiej, **„Trędowatą"** Mniszkówny, **„Wrzos"** Rodziewiczówny i liczne powieści Dołęgi-Mostowicza, jak **„Znachor"**, **„Prokurator Alicja Horn"** i inne. Sięgano również do twórczości wybitnych pisarzy — Żeromskiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Gojawiczyńskiej. Omawiając te adaptacje, korespondent nasz zastanawia się nad ich niskim poziomem i brakiem akcentów społecznych. Wymieniając książki zasługujące na sfilmowanie, a zwłaszcza utwory o tematyce historycznej, autor listu porusza te same zagadnienia, które omawiane były w 41 n-rze FILMU. Nie chcąc powtarzać tych samych argumentów, dotyczących polskiego filmu o tematyce historycznej, odsyłamy naszego czytelnika do rozmowy z M. GERHARDEM z Gliwic (w 41 n-rze z rb.).

Uwagi czytelnika o przedwojennych polskich adaptacjach zawierają wiele słuszności. Adaptacje te pomijały prawie zupełnie wartości ideowe i wychowawcze. Na przykładzie bezwartościowych przeróbek filmowych wybitnych utworów literackich można się przekonać, jakie znaczenie ma wkład ideowy i artystyczny w tej pracy, jak wielkiego pietyzmu wymaga wartościowy utwór literacki, który chcemy przenieść na ekran. Mimo, że byli w Polsce utalentowani ludzie, którzy widzieli w filmie prawdziwą sztukę, większość scenariuszy filmowych nie uwzględniała wartości artystycznych ani wychowawczych, goniąc głównie za sensacją. Scenariusze były puste a jednocześnie przeładowane akcją, chodziło o to, aby jak najwięcej się działo i aby sensacja osłodzona była pigułką ckliwego sentymentalizmu. Miało to zawsze na względzie przede wszystkim zysk kasowy. Wystarcza wziąć do ręki przedwojenną prasę codzienną a uderzy nas jaskrawa reklama filmów i aktorów biorących w nich udział. **„Monumentalny, wstrząsający, kapitalny"** film — głosiły słowa reklam. **„Niezrównana, wspaniała, porywająca"** gra aktorów. Wybitni artyści polscy, znani aktorzy teatralni trakowali po większej części swoje role w filmach jak gorsze wydanie gry teatralnej.

Nasze rezerwaty przyrody warte są filmu

EUGENIUSZ NOWAK z Wiadrowa (pow. Jawor) opisuje w liście do redakcji swój udział w Ekspedycji Naukowej Stacji Ornitologicznej Warszawskiego Muzeum Zoologicznego na Mazury. Ekspedycja ta przeprowadzała akcję masowego obrączkowania ptaków. W rezerwacie łukniańskim obrączkowano dzikie łabędzie, co wywołało wielkie zainteresowanie przebywających na pięknych naszych jeziorach mazurskich uczestników wczasów letnich. To zrozumiałe zresztą zainteresowanie podsunęło autorowi myśl o potrzebie i pożytku spopularyzowania poprzez film zarówno piękna naszych rezerwatów jak i przeprowadzanej w nich ciekawej pracy naukowo-badawczej. Tym bardziej, że nasz rezerwat dzikich łabędzi jest największy w Europie.

Myśl ta jest zupełnie słuszna. Autor listu przypomina, że nasi przyjaciele radzieccy mają piękny film pt. **Dzieje jednej obrączki** z życia bocianów, znany szeroko i naszej publiczności. Nasze łabędzie dzikie warte są filmu.

I nie tylko łabędzie. Wszystkie nasze piękne rezerwaty i w Puszczy Białowieskiej, i w Tatrach, i w Górach Świętokrzyskich zasługują na utrwalenie w filmach dokumentalno-naukowych, którymi zająć się powinna Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi.

Dodać należy, że kilka lat temu zrealizował szereg filmów z życia ptaków nadwodnych (nie dotykając problemu ich obrączkowania) znany reżyser-ornitolog inż. Włodzimierz Puchalski.

Znane są w Polsce i za granicą jego filmy „Łabędzie" (białe), „Kormorany", „Czaple", zdjęte właśnie na Pojezierzu Mazurskim oraz filmy „Ptasia wyspa" (Wolin) i „Wykluwanie się piskląt".

Filmy te, posiadające prze-piękne zdjęcia, mają ten niedostatek, że nie ujmują przedstawianych zjawisk dialektycznie, nie uwzględniają wpływu i współzależności między organizmami a środowiskiem i ewolucyjnego ich rozwoju, przez co nie gruntują — tak jakby mogły to robić — naukowego poglądu na świat.

W sprawie scenariusza do filmu o łabędziach, który otiaruje się napisać autor listu, należy zwrócić się po porady i wskazówki do Działu Programowego Wytwórni Filmów Oświatowych (Łódź, Kilińskiego 210). Problematyką filmów naukowych zajmuje się też specjalne czasopismo miesięczne **„Film i Oświata"**, które można nabyć w kioskach „Ruchu" lub zaprenumerować u listonosza albo w którymkolwiek urzędzie pocztowym.

W ODPOWIEDZI ALDONIE PONCIAKOWSKIEJ I INNYM KILKA SŁÓW O SERGIUSZU GURZO

Jeden z najmłodszych artystów radzieckiego ekranu jako student II roku Akademii Filmowej w Moskwie debiutował w filmie Gierasimowa **Młoda gwardia** w roli komsomolca Sierioży Tiulenina. Wkrótce po tym debiucie wystąpił w filmie **Śmiali ludzie** jako Wasia Goworuchin. Za tę kreację odznaczony został Nagrodą Stalinowską. Dalsze jego role — to Pietia Gudkin, najmłodszy pracownik na budowli rurociągu na Syberii w filmie **Daleko od Moskwy** i rola marynarza łodzi podwodnej Panyczuka w filmie Brauna **W dni pokoju.** Obie te kreacje mamy możność oglądać w czasie obecnego festiwalu.

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

W. SPADEK z Bytomia — Kandydat na aktora, o którym Pan wspomina, powinien pracować w zespołach świetlicowych, brać udział w przedstawieniach amatorskich. Rozwijając swe zdolności dramatyczne, może jednocześnie uprawiać swą pracę zawodową.

LIDIA CZARSKA z Opola — List został przekazany.

KRYSTYNA DORSZEWSKA ze Szczecina, HELENA MUSIAŁ z Walbrzycha, B. WOJTECKI z Będzina, „CIEKAWE Z BIELSKO-BIAŁEJ" — Nie podajemy adresów aktorów zagranicznych.

„ES-EL" z Wrocławia — Pisaliśmy wielokrotnie, że wszystkich informacji o filmach, które mają się ukazać, udzielamy w dziale **Co ujrzymy na ekranie?**

HELENA PROZOROWSKA W odpowiedzi udzielonej Pani wkradła się pomyłka: pojedyncze numery z roku 1950 są jeszcze do nabycia. Wpłacać należy na konto Filmowej Agencji Wydawniczej PKO I-6826/110. Po pojedyncze numery z roku 1951 zwrócić się należy do Ruchu, Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO I-16390/110.

WANDA OSTASZEWSKA z Wrocławia — Scenariusz po przeczytaniu przekazaliśmy do Dyrekcji Programowej F. P. Przy opracowywaniu scenariusza zbyteczne są wiadomości techniczne. Forma noweli literackiej jest wystarczająca do ewentualnego zakwalifikowania scenariusza.

HENRYK URBAŃCZYK z Nowej Soli — Radzimy zorganizować kółko filmowe i wspólnie z kolegami po oglądaniu wartościowych filmów omawiać je w czasie dyskusji. Radzimy również czytać literaturę filmową i oceny filmów w prasie. W niejednym z kolegów rozbudzi się jeszcze prawdziwe zainteresowanie dla sztuki filmowej.

KLAUS FROMM z Zabrza — Dziękujemy za list. Mamy nadzieję, że mimo licznych zajęć w technikum górniczym i w szkolnej bibliotece znajdzie Pan jeszcze trochę czasu dla FILMU.

IRENA RYDLEWSKA z Poznania — Artykuły, recenzje i fotosy z filmu **Za wami pójdą inni** (pierwotny tytuł **Drukarnia na Grzybowskiej**) zamieszczone były w numerach 12, 15, 16, 17 z roku 1948, oraz w 2, 8, 9, 10 z roku 1949. Pojedyncze numery z lat 1948/49 zostały wyczerpane, nabyć można natomiast roczniki oprawione: z roku 1948 w cenie 37 złotych 50 gr, z roku 1949 w cenie 42 złotych. Otrzyma je Pani po wpłaceniu na konto Filmowej Agencji Wydawniczej PKO I-6826/110.

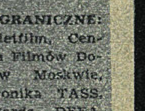

Znaczenie wyrazów:

1) Reżyser „Ostatniego etapu". 2) Odtwórczyni roli Nandy w filmie „Przyjdą nowi bojownicy". 3) Młodociany odtwórca roli Andrzeja w filmie „Jasne łany". 4) Twórca filmu „Zakazane piosenki". 5) Odtwórca roli Andrzeja w filmie „Miasto nieujarzmione". 6) Aktor z filmu „Rozśpiewana dolina". 7) Twórca filmu „Warszawska premiera". 8) Znany włoski aktor charakterystyczny. 9) Dawna nazwa kina. 10) Bohater filmu „Ulica Graniczna". 11) Najpopularniejsza w Polsce węgierska aktorka filmowa. 12) Odtwórca tytułowej postaci w „Hamlecie". 13) Czołowy reżyser radziecki. 14) Aktorka występująca w „Ostatnim etapie" i w „Skarbie". 15) Młodociana aktorka z „Ulicy Granicznej". 16) Tytuł filmu radzieckiego nakręconego na podstawie znanej baśni dla młodzieży. 17) Autor sztuki „Mądremu biada". 18) Imię i nazwisko odtwórcy roli Moniuszki w filmie „Warszawska premiera". 19) Autorka scenariusza do filmu „Jasne łany". 20) Tytuł filmu włoskiego o tragicznym losie człowieka w ustroju kapitalistycznym.

★

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z n-ru 38 (147)

ARYTMOSKAKANKA: **Film radziecki uczy i wychowuje** (Jerzy Zarzycki, Rudolf Deyl, Dawidow, Hamera).

MAGICZNY KWADRAT: **Nina Alisowa** (wasal, Alina, silos, anons, lasso).

MAGICZNA FIGURA: **Kleinau, Kisimow, Makovec.**

Za dobre rozwiązanie zadań z n-ru 38 (147) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Jerzy Bieńkowski** — Radom, ul. Biała 43, 2) **Janusz Dalkowski** — Wawer k/W-wy, ul. Skrzyneckiego 5, 3) **Klaus Fromm** — Zabrze, ul. Hojnickiego 11, 4) **Krystyna Kotwa** — Sobótka k/ Wrocławia, ul. Świerczewskiego 14, 5) **Jerzy Kozłowski** — Gliwice, ul. Dąbrowskiego 43 m. 1, 6) **Julian Metlak** — Ząbkowice Śląskie, ul. Świerczewskiego 52, 7) **Zbigniew Moskwa** — Kielce, ul. Wesoła 40, 8) **Henryk Rogala** — Pionki k/Radomia, ul. Podgóry 78, 9) **Maria Stańczak** — Bytom, ul. Wolności 11/9, 10) **Alina Woźnica** — w. Aleksandrówka 26, p-ta Dębe Wielkie, pow. Mińsk Maz.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z n-ru 39 (148)

KOMBINATKA OBRAZKOWA: **Musorgski** (kara—karma, waga — uwaga, port — sport, grom — ogrom, paki — parki, lina — glina, mak — maski, ryba — rybak, Kola — kolia).

REBUS KOŁOWY: **Ostatni etap.** (W rebusie omyłkowo podano symbol glinu Al zamiast symbolu niklu Ni, co niniejszym prostujemy).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 39 (148) nagrody książkowe otrzymują: 1) **Jolanta Bernaś** — Józefów k/Otwocka, ul. Moniuszki 5, 2) **Werner Bolc** — w. Zelki, p-ta Lalki, pow. Giżycko, 3) **Henryk Gładyś** — w. Grzybowa Góra 6, p-ta Skarżysko-Kamienna, 4) **Włodzimierz Kruczenok** — Włodawa, ul. Wyrykowska 62, 5) **Stefan Lenkiewicz** — Strzyżów n/Wisłokiem, pow. Rzeszów, 6) **Weronika Lesińska** — Gdynia 9, ul. Czerwonych Kosynierów 93/60, 7) **Janusz Metelski** — Kraków, ul. Bohaterów Stalingradu 10 m. 1, 8) **Danuta Nakoneczna** — Szczecin, ul. Narutowicza 9 m. 1, 9) **Stanisław Pawłowski** — Września, ul. Lenina 13 m. 14, 10) **Jadwiga Strzałkowska** — Sopot, ul. 3 Maja 28.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mostfilm, Sojuzdietfilm, Centralna Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Moskwie, Lenfilm, Fotokronika TASS, „Krokodil", Regards, DEFA, Gehlen, Latarza.

REDAKCJA: Warszawa, ul. Puławska 61, tel. 4-37-55. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10 — 13. ADMINISTRACJA: tel. 4-55-48. Konto PKO Nr I-6826/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 48 zł 00 gr — półroczna 24 zł 00 gr — kwartalna 12 zł 00 gr — miesięczna 4 zł 00 gr. Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto PKO I-16390/110.

Druk Zakłady Drukarskie i Wkładodrukowe RSW „PRASA" Warszawa, Marszałkowska 3/5. 2-B-14999

FILM

PIOTR ALEJNIKOW w filmie produkcji radzieckiej **DONIECCY GÓRNICY**